

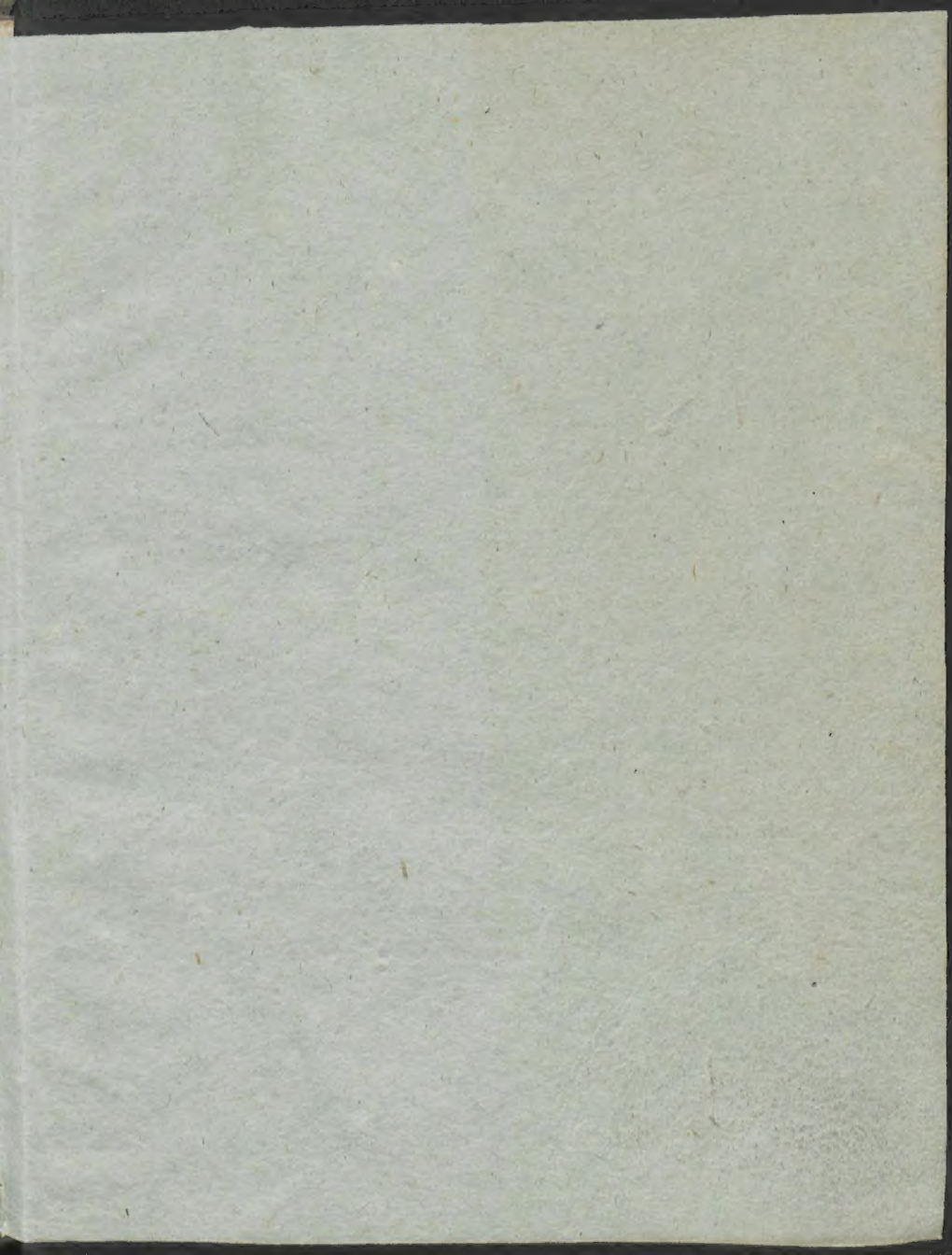
BIBLIOTEKA

Zakl. Nar. rm. Ossolińskich

XVII 4688

Subjects =
Hülfe

v/ Mears



Imalcino Valentini

233, 287

4. / 0

O D P I S
N A D W A P A S Q V I L V S E.

Ktore niedawno wyszły przeciwko tym, kto-
rych nieślusznie Ariany zowa,
od Ewangelikow.

Nápisany
OD IEDNEGO Z STARSZYCH TEGO TO ZBORU,
przeciwko ktoremu nápisane sa.



*Ex libris Jacobi Siemieni
Palatinides Podolia*

11.318

W R A K O W I E,
Anno 1 6 1 9.

DO CZYTELNIKA.

Nie rozumiemy Czytelniku łaskawy / żebyśmy na to
wszystką Odpowiedź / którą przeciwko J. M. P. An-
drzejowi Chrzostowskiemu / wydali ci Ministrowie
Districtu Lubelskiego / odpisać mieli. Abowiem iakoż
śmy rozmowy oney nie wydali / ale naszego Autora
żywego ięszczę: takiemu obrone iey zostawiamy / tylko na
to czekamy odpisu od nas / co ludzie ci o nas w tey swey
odpowiedzi pisali / a to takim porządkiem / iako odo-
nich napisał jest. Z tym cię Bogu poręczamy.

XVII - 4688 - II

Odpis

NA PIERWSZY PASQVILLVS.

*Który sie náyduie w Odpowiedzi Ministrow Districtu
Lubelskiego, ná rozmowie, która był wydał Ie^o M.
P. Andrzej Chrzastowski.*



Obrzeż to powlebitano/ co też y Pismo święte
poświadcza/że/ iako pobożność tak y złość/ nie
gdy w swej mierze nie stoi/ ale zawsze albo na
górze albo na dol idzie. O tośmy do tad wiele nie
chcieli widzieć w Ewangelikách/ á zwłasczá
Ministrách przeciwko nam/ aleśmy sie tego nie
spodziewali/ żeby sie na takie rzemieńto wdąć mieli/ żeby Paśquille
lusami pápiery mázali. Wo takimi robotami nie sie dobrego nie
sprawi v żadnego bącznego: ale nieprzytaciele tylko przez to be-
do w niechęci wtwierdzeni/ y práwte zátwardzeni: przytaciele za-
frásowani/ á pisárze takich rzeczy sami ná kósu zostawia/ y ste-
bie samych w háńba wieczna y v obcych y v swoich bączniey-
szych podawáto. Czego my żálujác/ życzymy/ żeby sie tego kiedy
stromáli: A tym czásém zá potrzebna mamy/ żebyśmy wśytektemu
świátu glupstwo ich wkázáli/ żeby sie mądrymi sobie albo y pra-
wde mówiacymi nie zdáli być/ ponieważ tak bezpiecznie sami
ná swiát z takimi rzeczami wylećieli.

Naprzód tedy/ niżeli do samego obpisu ná punctá pierwsze
przyśtopie/ godzi sie słowo rzec o nápiście tey odpowiedzi/ że ta
skromna y prawdziwa zowa. Jesli to jest stromna odpowiedź/ tá-
ka/ proszę/ v tych Ministrów bądźcie nie stromna: Jáiste/ oprocz
zálebkow y mázoboystwa nic nie zostawa nie stromniejszyego. A
toby już nie były odpowiedzi/ ale co gorszego. Tak y poludzku
mówić zapomnieli ci Ministrowie. Jáiste żeby tá była prawdzi-
wa odpowiedź/ częścią wkáże tuśa J. M. P. Chrzastowski/ czę-
ścią też y ja/ zá pomocą Bóža/ wkáże/ á za Boga kiedy y przez to
obáwi/ iako ci Ministrowie nie niedbáto o sumienie swoje/ byle

ieno mówili/co sie im podoba. Narzekać też na stroga nieżyczli-
wość tych to Ministrów musimy / że żadney przyczyny słusney
niemáme / tak e nas bezpiecznie piśa. Do czegośmy my winni / że
J. M. P. Chrzostowski honorificam nostri w piśmie swoiey
facit mentionem? Posłi ci Ministrowie na onego Relatora/
ktory / wydawşy testimonium Jezuitę lednego o nas niema-
gorşe / frąsue sie o to / y gniewa sie nań / y rozmaitie to chce wy-
spocić / choć mu niesporo / y ma też za siwe od lednego Kiedz-
a Papiestkiego.

Lecz iuż do rzeczy przystępując / wważmy skromność y pra-
wde tej odpowiedzi.

1. Jeśli (przy) w naszym Zborze nauk zbawienna, Toć w Arián-
skim na potepienie wiodąca. Gdyż dwie religie sobie na wśem in-
fundamento przeciwnne, oraz zbawienne być niemoga. By byli
dowiedli te^o / na czym sie ta mowa ich sędzi Ministrowie, że ich
y nasza religia / na wśem in fundamento przeciwna / prawda by
byli powiedzieli: iż tego nie uczynili / niemając ieno słow / a słow
prożne prawdy. Co naszym w odpowiedzi na pismo Ogień zwo-
dość skutecznie pokazali.

2. Nie vulgus (powieda) ale ludzie baczni, którzy scapham
scapham, ligonem ligonem nazywać zwykli, ten Zbor Arián-
skim nazywali. A czemuż drudzy nas zowa Photiniany / ktorzy
tak baczni są / iako y inşy: A Photinus tak żywo / nie zwan był
Arianem: y owsem Photinowi gwoli chćiano odmienić Sym-
bolum Niceńskie / y słowko to Homousion / ktorym potępiono
Ariusza / opuścić / by sie był chćiał Photinus contentować / a tył-
ko wyznawać Trojce świętej Oycę / Syna y Ducha świętego /
iako o tym piśe Socrates.

3. Znośnieyszym ten tytuł sadza nizeli nasze bluźnierstwo godno.
Bo Arius uczył, że syn był od Oycę stworzony przed innym stworze-
niem, tylko że był czas ktorego nie był: A my żadnego Syna Bożego
przed Panną Marią nie wyznawamy. Lepiej tedy nas zwąć Ebio-
nitami, Cerinthianymi, Samosathenianymi, nizli Ariány. Jeśli baczni
nas przewiali słusnie Ariány / toby Ministrowie nie mieli tego
ganić: iż gania baczne swote inşe / nie baczniymi tym czynia / że ich
poprawia. że Ariusz wyznawał / iż Syn Boży był od Oycę
stworzo-

Stworzony przed inszym stworzeniem / to tylko pokázanie / że
mntej o prawdzie wiedział / niżeli nasze Zbory / á nie to / żeby wie-
cey miał przypisać Pánu Jezusowi / niżeli my / chyba by sie poká-
zał / że tak nas uczy Piśmo święte / takto powiedział Ariusz. A dla
tego bliźse jest Ministrow tych wyznánie / niżeli nasze Ariá-
stów. Bo bázro blisko siebie chodzą. Dla czego też Constánty
Cesarz list grzeczny był napisał do Alexándra y Ariusza / żeby się
byli pogodzili / ábo ráczey znápsali / niż takie turby czynili. Do te-
go táto tego Ministrowie / ábo niewiedzą / że wielka część Ariá-
now / takto niewierzyli / żeby Chrystus był tymże Bogiem / który
jest Oátec / tak też temu niewierzyli / żeby teżże czci był godzien /
ktorey Bog Oátec. Co jest takie bluźnierstwo / że lepiej jest być
Homousiánem / niżeli Ariánem / y dla te^o też rozumieć słusnie ma-
my / że P. Bog ná on czas trzymał strone ráczey Homousiánów /
niżeli Ariánów. Smieśni też so / ábo pewnie nie wważni ci Mi-
nistrowie / że wola / aby nas zwano ráczey Ebionitámi / Cerintiá-
námi / Samosátenitány / niżeli Ariány. Bo Ebionitowie y Cerin-
thiáni / nic spólnego nie mieli známi. O Ebionitách piśmo / iż wie-
rzyli / że z Iozephá Iezus był wrodzony : Ceremonie Zakonne z E-
wángeliá miesáli : Sámej Ewángeliey Mátheusowej używali / iż by-
ła Żydowska. Páwła świętego iáko odstepca od Zakonu Bożego od-
rzucáiąc : Proroki ciekáwie wykládác uśiłowáli / y obrzezowáli się /
y trwáli w tych uśláwach / które są wedle zakonu / et judaico cha-
ractere vitæ utebantur / Jerozolimie się kłániáli / iż miáśsem Bo-
żym jest. Z tod ich przezwano Ebionitámi / po nasze^o / y bogtemi /
rozumiey ná rozumie. Bo żaden nie był człowiek / coby go Ebio-
nem przezwano / iáko o tym mądrzy piśa. Cerinthus rozumiał /
że Iezus nie jest z Pánni wrodzony / że po ponurzeniu z sła pitweń
Chrystus w kśtalcie gołębice / y że w ten czas Oycá opowiedziá / á ná-
koniec odleciá Chrystus od Iezusa / y że Iezus cierpiá / zmartwych
wstá / á Chrystus zostá nie cierpietliwym / iáko ten który był ducht-
winy. Coś spólne^o / profe / y ch^o ludźi dumy máto / znápsym wyzná-
niem / ktore y z słowem Bożym / y z Symbolum Apostolskim / we
wszystkim zgodne : Że ná ostatek chca / aby nas zwano Samosá-
tenitány / to nic niema spólnego z Cerinthiány / y Ebionitámi. Bo
Samosátenus / ábo toż zgoła rozumiał o Pánu Chrystusie / co y

Socrates h.
Ecclesi lib.
cap: 7.

Ireneus lib
cap. 23, 24.
Eusebius lib: 6

Eusebius lib: 2

Irenea: lib: 1.

my / albo pewnie niebaleko ob nas byl. A zaszcie ob tego Pogo nas
zwat / ktory s nim zgoda ma wczymkolwiek / ludzi jest lekcih: Ja
po tez samiz ci Ministrowie zaszle maio Jezuitom / ze ich tako
Calwinisty wyzywano na dysputatio Anno 1615. A przecie tak
ich zowa wsfedzie / y pewnie sie we wsfytkim nauki Calwinos
wey trzymata.

4. Tegoz sie (mowia) zawnse chce Socynowego ducha pelnym,
aby Troycá swieta wspomniona nie byla, na imie iej toti co horre-
scunt, y onsem ia przedtym do Cerberá, Tritoná, (ach bluźnier-
stwo piorunu godne) przypodobywáli, y niekiedy w Rakowie takie
Theses na iawnia wydali: Antichristi Deus, unus, trinus, mon-
strosus, sibi non constans, & seipsum conficiens. Lecz Ewán-
gelik tego Bogá &c. by y do gárlá odslapic niemoze. Tite myslimy
otym / zeby Troycá swieta wspomniona nie byla / iesli sie to ro-
zumie / o Oycu y Synie y Duchu swietym. Bosmy sa w imie Oycá /
Syná y Duchá swietego ponurzemy; y wiemy / ze bez ponurze-
nia na imie Oycá / y Syná / y Duchá swietego zadén nie bedzie w-
czniem Christusowym / á zátym áni zbawionym. Oczym tez jest
rozebranie piekne / Zboru nášego / wydane od Ministrá nášego
Páná Smalcusa. Tite o tey tedy Troycy swietey / ale o takim
wrozumieniu / o Oycu / Synie y Duchu swietym / takie zdawna
pluzy w Krześciánstwie / ze to trzy osoby / z ktorych zosobná ká-
zda jest Bogiem / á jedná nie sa trzy Bogowie / ale jeden Bog /
rádžibysmy / zeby áni wspomniono wiecey we Zborze P. Chri-
stusowym. Bo taká náuka posla pewnie na cos niemadrego:
Trzy osoby przyznawsy / z ktorych káżda jest Bogiem / niechtiec
zaszcie trzech przyznac Bogow: Tá náuka iawnie w Pismiech
swietych nie jest y rázu wyrażona / ale tey dwozy dla tego wierza /
nie zeby pismo o neyeczylo / tylko ze sie iej nieprzećmi: O tey
náuce niemáš nic w Kredzie Apostolstím / ktore tako jest naba-
wnierse / tak tez nablížse prawdy Apostolstiej. Tite na imie te-
by Oycá Syná y Duchá swietego / ale na takie márne / o Oycu /
Synu y Duchu swietym rozumienie / non toti co horrescimus,
tako zmyslata Ministrowie / ale sie dšiwujemy temu / tako ludzie /
tako náuka mogli przytoć / y tako tera / szesze oney sie tak wpo-
nie trzymata; y dšiwowalibysmy sie tepeze bázšiej / gdybysmy z
Pisna

Piſm ſwıetych niewieſzeli/ ze Bog ludſtom miał poſłać ſtucę
bledu/ żeby kłamſtwa wierzyli. Co też niektórzy tedy z naſzych
wydal/ to ſie także nie o Wycu/ Synie y Duchu ſwıetym/ ale o
tym to rozumieniu/ o Wycu/ Synie y Duchu ſwıetym/ iada idę
tę/ ma rozumieć. Wycá tedy/ Syná y Ducha ſwıetego oſta-
pić żadnemu nie rádzimy. Bo y ſami aż do śmierci ſtać przy nich/
za pomocą Bożą/ myſlimy: ale żeby każdy rozumienia wyſſey
pomienionego/ o nich oſtapił/ życzymy y prącieniem/ y práco-
wac nie przeſtánimy. A to/ Ach bluźnierſtwa piorunu godne, ſtro-
umaj też odpowieść: A za by nie lepiey: Bożeſi im day upamię-
tanie/ choćby y bluźnik. Ale choćby y piorun na tego vderzył/ ie-
ſzeby to nie był pewny dowod. Bo też piorun zdawná y ſwie-
to biená Boſćtoły Troyce/ iáko to zowa/ ſwıetey/ y na gálk:
Boſćtelne tey Troyce: á przecie nie to ludſiom nie pomoże/ że-
by te naukę porzućili.

5. Sę inſe przyczyny śmierci Páńſkiej oprócz tey, żebyſmy by-
dlece áffekty ciáła vkrzyżowali, ktoreſ w. m. z Soćiniſtami pogrzebł,
to ieſt, iż Chriſtus Pan, na krzyżu umieráiąc, położył duſę ſwą, y ſie-
bie ſámego wydał, za plátę odkupienia za grzechy ludzkie: iż Cyro-
gráph przeciwko nam nápiſany z ſkkáſował, y do krzyża przybił: iż
ſie ſtát przekleństwem, áby nas od przekleństwa wybáwiał, iż nas przez
śmierć z Bogiem poiednáł, iż krew jego oczyſzcia od wſelkiego grze-
chu. Co tak vdała naſzych ciłi Miniſtrowie/ náoby temu ná ſię-
mu/ coſkolwiek Piſmo ſwıete o śmierci Páńſkiej mox tnie wie-
rzyli/ ale to zágrzebli. A przecie prawdziwa tá odpowieść. Nie-
myleſcá te Piſmá ſwıetego grzebia. Bo głoſno o nich tu po-
kłeſe naſzey moria y piſa: ale rozumienie o tych mieyſcach
prawdziwych ledaćkie Miniſtrow tych/ rádziby że y było
zágrzeblone/ y żeby mu żaden nie wierzył. Bo iż omylnie ieſt zia-
dſie pokázule/ że ſami Miniſtrowie wyznawáto/ iż Chriſtus dla
tego umarł/ żebyſmy bydlece požadliwości ciáła naſzego xmar-
twili. A iáki ta ieſt przyczyna śmierci Páńſkiej/ iuż tá być nie-
może/ żeby on miał śmierci ſwą za grzechy naſze Bogu doſyć
czynić. Bo iáki to ma grzechu przſtać/ áby doſtapił grzechom
odpuſzczenie/ żebyć to ſamo pokázule/ że zá grzechy tego doſyć
mógł nie czynić. Ale y to bárzo śmieſny/ y nie yuſcielnoſci do-

wod nie namnleyſzy/że to/co Apoftoł o ſámych tylkò Żydách nápiſał/z ſtrony Cássowánia Cyrográphu/do wſytkich ludzi obracaio. Bo iáko Zákon do Pogan ngyoy nie należał / táł też Cyrográphem/wzglédem nich/názwany być niemogi. Niech kto chce weyſrzy w ſámo mieyſce/á obáczy/że Apoftoł mowiac do Koloſeńczyków/iáko do Pogan/záwſze we wtorey oſobie mowi / was, was:á potym/ chcąc o Żydách mowić/w oſobie pierwfey mowi/ wymázanyſy on przeciw nam, Cyrográph w uſtáwach, który był przeciwny nam, &c. chcąc táł rzeczy ſwoiey dowieſć: ieſli Żydowie wolni byli od Zákonu/ktorzy go powinni byli záchowáć/ że dáleko mniey ſie godziło/ Poganóm ſie nim wiſláć/ ktorzy ſie byli nigdy nie obligowali Bogu záchowáć go. O wo też niea mniey ſmieſno/ że to/co Jan ſwiety rozumie o Karaniu zá grzechem idacym/oni o ſámych grzechách rozumieio. Jan ſwiety bowiem mowi/ że Krew Syná Bożego oczyſzcia te/ ktorzy w ſwιάtłoſci chodza/iáko Bog w niey ieſt/od wſhellie grzechu / to ieſt/ od Karanie zá grzech: A Miniſtrowie chcą/ żeby Krew Chryſtuſowa zá grzechy ich doſyć uczyniła/ choćby nie takim ſpoſobem w ſwιάtłoſci chodzili/ iáko Bog w niey ieſt / y owſem choćby niea czynili tego/ co chcą dobrego / ále zle ktorego niechco; choćby ſiedm Kroć przez dzień grzeſyli/ choćby áż do ſmierci/ná grzechy ſwe/ w ktorych leża/ tylkò nárzeáli.

6. Toć to ládá co, co ſie u Sociniſtow, ná Synodziech y ſpolecznoſciách dzieie: nova paradoxa knowáć, myſlić, rádzić, jákie eluſie ná mieyſcá iáſne, o Boſtwie Syná Bożego, y Duchá ſwietego wynáleſć. Durum eſt contra ſtimulum calcitrare, Bo iáko Żydowie obacza ktorego przekłoli, ták Socyniſtowie ogládáia w máuſtacie ſwoim, (táł máia Miniſtrowie) ná ſwe potępienie, o którym ták lekko y podło mowili. A toć to prawdziwa odpowiedź y ſtronnay Rzeczy ktore dowieſzione być niemoga táł śmieie twierdzić? Máia náſzy o czym inſzym rádzić ná ſpolecznoſciách/ nie o parádorách nowych; Trawia też ná czym inſzym ſwe Synody. Acz y tu niemáſz nic zdrogi/ żeby o obronie prawdy mowić y myſlić ráczey ná tákich zgromádzeniách / Kiedy ſie ſtárſzy wſyſcy zgromádzáia/nizeli o záztrzymaniu ſednoty / in ritibus, & caremoniis, iáko o ſobie piſá Miniſtrowie. Wiac záraz do groſzy poſkopłi/

stopić. Niemoże sie ten zduch zdobyć ieno ná pomste / y życzi-
wość pomsty. Kiedy o nas co mowi Znać takiego ducha sa. Imo
to oboje vmicietności też niewiele co raz sie pokázuie. Bo tak
biora te słowa / *Výzra kogo prczodli*, takoby też Prorok groził.
A ludźie mądrzy powiedaia / że Prorok opowiada / że tego mieli
poznać potym / ktorego raz byli przekloli.

7. Kiedy o nas J. M. P. Chrzastowski mowi / zowac nas lu-
dzmi wśech cnót pełnymi / tedy ná to tak odpisuiá Mništro-
wie: *lesli to w m. per antiphrafin mowiš*, od rzeczy y od prawdy
niedáleko, z ktorymi iedná w ten czas nam unia doydzie, kiedy sie
niebo z pieklem zrowna, á jelenie beda sie pášć ná obłokách. Wiec
y to prawdziwa y štronina odpowiedz / mowić o nas / zechmy sa
wśech niecnót pełni. Jesli sie to rozumie o niecnótách wedle
šwiátá / coš od prawdy dalšego mogli mowić ci Mništrowie.
Jesli o niecnótách wedle Boga / izali też tego šromác sie niemá-
ia; y niemoge temu wierzyć / žeby taká mowá niebáczna / niemáta
wielu ludźi bácznych v Ewángeliów obchodźić / y žeby icy Mni-
štrom niemielizganie. A iesli sie to nie štanie / my to Bogu y
časowi oddamy / życzac tym časem takim nieprzyiatielom ná-
šym vpámietánia. Mowu też takiey z šrony Oniey / že tá bedzie /
kiedy sie niebo z pieklem zrowna, náuczyli sie pewnie nie v Pána
Chřistusa / ale v šwetej Pámieci X. Krzyštofa. Bo ten tak v-
miał mowić. Znać też / že ktos wieršyk czytał gdźiešć / že nam
práví o Jeleniách. A což rzeka iesli w innych Kráťách Bog to
zdárzy / že unia doydzie / iuž bedzie po mowie tak nábožney / y po
onym wieršyku poetyčim.

8. Lepše ci šumnienie máia, ktorzy ná unia zezwolić niechca.
Bo co iest zášpolecznosť šwiátlosti z šćiemnosťa? Mowá šmála.
Bo y J. M. P. Chrzastowski / ktoryby rad tey Oniey / y ci ktory
ná nie zezwolić niechca / moga tu mieć dobre šumnienie / y trudno
řogo o to sadźić ma ten / ktory šumnienia niczyšego nie tešť
šwiádom.

9. Kiedy gáni J. M. P. Chrzastowski Mništry / že nas po-
tepiáta / powiedaia: *Zgaňže w m. Chřistusa*, ktory *Fáriseuše*: *zgaň*
Pávta šwietego, ktory *Himeneuša* y *Philetá*; *zgaň* *Ianá šwietego*,
ktory *Ebioná* y *Cerinthá*; *zgaň* *Košćiol šťary*, ktory *Sámofátená*, *Eu-*

nomiusa, Ariusz, Mace doniusa potepil. By y Anioł zniebá zstąpił,
 á przepowiedalby nam iná Ewángeliaz, ma nam być przekleństwem.
 Rzeczy razne miešcia ci Ministrowie. Kościol gani my / że lu-
 dzie niektóre ni ocz potepil / ktore powinien był znašać / iáko
 członki tegož Zboru Pánstiego. Bo tylko o takie rzeczy / ktore
 podnošia wiare w Chrystusa / Zbor ma wolnošć luďsi / nie pote-
 piáć / (bo to ieno Bogu wolno / iáko mowi Jakub swiety) ále
 od siebie odlaczać. Czego ná wiele z tych / ktore Kościol dawny /
 duchem Anti-christowym rzadzác sie / potepiał / nigdy nie do-
 wiódł. Šeby Jan swiety miał Ebioná y Cerinhá potepiać / dla
 tego zá w myšl ma być poczytano / že nic o tym w Ewángeliey
 swojej / ktora powiedála / že przeciwno nini v myšlnie pišal / nie
 wspomina. Ale choćby ie byl potepil / nic to do nas nie ma / kto-
 rzychmy dalekimi od tych / ktore on potepil. Še Christus Šarizeu-
 se potepil / á Páwel s. Šymenea y Philetá (choć y to o Christus-
 sie y o Páwle trudno ma być dowiedžiono) nie ma do rzeczy.
 Bo ani ci Ministrowie podobni sa Pánu Chrystusowi y Páwle-
 wi s^o / ani my Šarizeusom / y onym niepobožnym ludziami. Táto
 rzecz do dobre tež postepuia Lutherani, že was potepiaia. Bo o was
 tak rozumieia / iáko wy o nas. Pokázua záiste wielki swoy nero-
 zum ci Ministrowie / gdy tak bešpiecznie y nerozmyšlnie mořli /
 co sie im podoba. A przecie škromna y prawdziwa to odpowiedź.
 Bo y to co zározum: A postol mowi choćby y Anioł zniebá zstąpił,
 á przepowiedalby inša Ewángeliaz, niech bedzie przeklešiwé. Prze-
 toš nam Ministrom wolno potepiać Ariány. A czymž by te-
 go dowiedli / že my inša Ewángeliaz opowiedamy, ieno tym / co-
 by smiechu bylo godno y wielkiey nágány. Bo iž Ewángeliaz
 Pána Jezusowe opowiedamy / á one / od rozmaitych náuczyćie-
 low rozmaicie poškála / oczysćciamy / iuž swiát poniekad widzi /
 á im dále y tym bážciey obacz y. Ale y to nie iedno / co Apostol
 mowi / niech bedzie Anathema / že y / co Ministrowie o sobie wy-
 zuawáia / že czynia / to iest / že inšych potepiaia. Bo šewá Apo-
 stolštie tylko to w sobie zámyšlia / niech bedzie odrzuceny. Jákož
 tylko tyle wolno ludowi Božanu z tymi / ktorzyby rzeczy náuk
 Ewángeliey Pána Chrystusowe y przeciwné wnošili. Ale pote-
 piáć / to tylko Bogu nálež y / co sobie Kościol Anti-christowski
 sež potym przywlašćzył.

10. Chcieli niekiedy tego dopiać Catháry, Novatiáni, Donatiſte, áby to ſamá bytá treść w Kościele Bożym, nie dokazáli, y ſámi, zniſzczeli. Ná toć podobno y Socyniſtom wynidzie. Że my te^o rozumienia nie ieſtech my, ktorego byli ci pomienieni od Miniſtrow / iáwnie o tym ſwiádeczo xięgi náſie / á miánowiąć de Servatore fol: 29. gdiſcie nápiſano ná brzegu iáwnie / Catharorum & ſimiliũ ſententia rejicienda. A przećte prawdziſwa odpowiedź. Ależ zaſcie prawde mówiac / choć ſententey tych Cathárow niechwalimy : iednáć dáleko mniey chwalimy obłudliwość tych / ktorzy ná początkach tylko pobożnoſci / ábo ná wſilowaniu / żeby kto pobożnie żył / przeſtawáta / y rozumicia / że doſyć pobożnie żyta / choć wſytko / co ieſt nápiſano w Rozdź: 7. do Rzym: (co ſie o nie odrodzonych tylko rozumie) w nich ſie naydzie : że ſa pod grzech przedáni / że nie czynia dobre^o ktorego chcą / ale zle / ktorego nie chcą / że ſa zniwoleni zákonowi grzechu / y tym podobne. Wo iáko oná Catharorũ, ták y tá wielu ich / ktorzy Kościół Rzymiſkiego odſtopili / ſententia / extrema ſa pobożnoſci prawdziſwey / y oboje dźwownie ſzkodliwe / á tá ſzkodliwſza / niżeli owá. A ſrodek ieſt: Táć pobożnie żyć / żeby w żadný grzechu nie leżeć / ale ſie wybiwić z analogu grzechowego raz / oſtátć żywotá ſwe^o trawić wnieſwinnoſci. y táć czekać Końca żywotá ſwe^o: A do doſkonáłoſci záwſze ſia mieć. Co ieſt droga ſrzednia pobożnoſci, ktorey ſie to w głowe przećiw / co dźiſia ci Miniſtrowie rozumicia / że kto aż do ſáney ámiertelney poſcieli może w grzechu leżeć / á potym żalem tylko ſpráwić ſobie láſkã w Bogá / choć pópráwa żadna nie náſtopi. Lepiey by ludſiom ſnátkować pobożnoſć iáko nabórſzey / á nie bydźci im iey / bo y táć doſyć im przykra bywa.

O brodz
inoſci.

II. Ktoſto wie, ieſli niemáſ contentiey w támtym Zborze: Ktoż z nimi converſuie? Kto ich táć ſpieguie? Myſmy (tyſſeli, że bywáli y ſa. A záz nie byli Contentia z nimi Pánu Marćinowi Czechowiczowi, człowiekowi uczonemu, miedzy nimi wielkiemu, o ponurzenie, y paradoxa Socynowe de Servatore? Zaſ im ſie opponuiac w glos nie mówił: Zbáwićci! moy nie Metáphoriczny? Zaſ go z poſrzedku ſiebie wyrzucić niechcieli? Co by byli w skutku pokazáli, by ich byt nie poſtráſzył: A iá poyde do wiekſzego Zboru: Zaſ ten pocztivy y uczony ſtárzec, potomſtnu ſwemu do Socyniſtoru ná nabożeńſtwa

stwo chodźć nie zázázował? Contentie rozne są / iedne są uczyn-
 kiem ciała / y kto w nich leży / Zroslstwa Bózego nie odziedziczy.
 Drugie nie są tego rodzaju / kiedy kto stłm w pewney senten-
 tcey / Ktora wiary w Pána Chrystusa nie podnosi / nie zgadza się.
 Pierwszego rodzaju contentia nie była żadna z Pánem Czechow-
 wicem / bosmy go aż do śmierci tego / iako brata / dobrze we Zbo-
 rzach naszych zasłużonego / miłowali y śánowali. Wtorego spo-
 sobu contentie musiały być / Ktore mogą być bez grzechu / iako
 sami zeznawali Ministrowie. Ale nie o takich contentiach Mini-
 strum mówi J. M. P. Chrzastowski / ale o swarach / nieprzyja-
 żniach / nienawiściach / zazdrościach / &c. Jesli mówił Pan Cze-
 chowic / że Zbawiciel iego nie był Metáphoriczny / tedy się ta-
 kwniosł iako y inšy / Ktorzy toż o nas mówią. Bo my niemamy
 Metáphoricznego Zbawiciela / ale prawdziwego y własnego: á
 tego własnego Zbawiciela powiedamy / że pismo nam opisuie
 słowem niewłasnym / kiedy go zowie Odkupicielem. O czyni-
 dała się spráwa nie raz taka / że tylko ábo nierozumni ábo wpor-
 ni dálej to mówią. Odłączyć się nášy chcieli od Pána Czechow-
 wicá / nie dla roznice Sententcey / ale dla iego nie braterskich
 mów y postępów: ále / gdy on tego żałował / dáli temu pokoy / y
 w miłości go dopiástowali. A żeby miał grozić nam odesściem
 swym do Ewángelikow / nigdy smy nie styśeli / y niewierzmy te-
 mu. Bosmy świadomí iego przy prawdziéj státeczności. Wtec
 wiedział dobrze / że smy ná to nic pátrzá: nie mieli. Wiedział też /
 żeby go byli nieprzyieli Ewángelicy / chybaby był odstąpił wy-
 znania swego o Bogu iedynym / y o Krzcie dziecinnym. Wśá-
 tak pp. Ministrowie: Nie inż też to co dobrego jest / iesli Pan
 Czechowic dzieciom swym / ná náše náboženstwo chodźć zéka-
 zał. Acz my tego niewiemy / y owšem przeciwna rzecz widzimy /
 że mamy we Zborze swym niektóre dšiatki iego. A że drudzy po-
 śli od Zboru / láčno przyczyny zgádnąć się mogą. Lec o tym te-
 raz niemáš potrzeby mówić. Dważ tu / iako ślápó prawdy w tym
 wšytkim / co tu o nášych contentiach práwia Ministrowie; w-
 waż też / iaki ich státek: Pána Czechowicá uczinim y uczonym
 zowto: á inšych rádšiby ze wšytkiey częci y godności zlupili / Kto-
 rzy wedle samého Pána Czechowicowego zdánia rowni mu by-
 li / y

11/y przechodziłigo. Wiec go rzekomo smaczno wspominaia/ że to miał chcieć donich przystąpić/ choć go oni niemieli woleý przystać.

12. Pokazálibyśmy y teraz między nimi dawnieysze prediánty, ktorzy z Pánem Czechowicem trzymáią, ná nowe Socynisty pláczą, iż Proroki zniemazáią piśac: Non multum curandum est, quid Prophetæ scripserint & docuerint. *A czemuż Proroki sam Chrystus Pan zálecił, czemuż Pánely Piotr święty? Że te° samego/ że niepożąda niktogo takiego / mocno sie zamknąć może/ że nie masz niktogo takowego. Bo kiedy w ten czas chca pożązać / Kiedy niemasz niktogo / takoby niepożądawali / gdyby kto taki był: Znanyć my wszystkie swe Ministry/ á o wszystkich wiemy/ że zgoła dni z soba z strony wszystkich Artykulow wiary. A żeby kto z dawnieyszych/ miał plakać ná Ministry náše/ szczery wymysł; y to/ żeby z tey przyczyny/ że ieden znałych nápiśal: Parum curandum quid Prophetæ scripserint & docuerint, drugi wymysł. Miałoby przyczynę mówić o to/ á nie plakać. Ale iako ma plakać ktory/ kiedy tak wszyscy wierzą/ iako nápiśal ieden. Ale trzeba wiedzieć/ że nie tak nápiśal po prostu/ iako ci Ministrowie wdawáia. O to nieprzystaćiel náś wielki/ Smiglecki Jezuita/ zbieráiac takie rzeczy / nieśmiał tak mówić: ale szczerzeý postepuiac/ wypisal to tak; Parum curandum esse Christianis, quid Prophetæ dicant de cultu Dei unius. A ci Ministrowie tak to piśa/ iakoby zgoła miał mówić / że nie trzeba dbać o to/ iakoby y żydowie niepowinni byli zdawná o to dbać/ co Prorocy mówili; y iakoby o wszystko/ co Prorocy piśali y uczyli/ nie trzeba dbać. Náś Minister tylko mówi/ że ludzóm Chrześciańskim máło o to trzeba dbać/ co Prorocy piśali o chwale iednego Pána, to iest/ że sie niepowinni uczyć dzisiaj wierni Chrystusowi / iako Boga powinni chwalić/ ábo o chwale iednego Boga rozumieć/ od Prorokow stárego Przy mierza / ále od Chrystusa y świętych Apostolow iego. Náś co nie prawdziwszego być nie może. Co iż wszystkie fantazie ludzóm pomieścić może / z strony chwały Bożej / iako dzisiaj Bogu oddawáia/ hinc illæ lachrimæ nie náśzych/ ále tych to Ministrow. A iż wtakiey mowie niemasz nic absurdí, dowie sie każdy od samych Ministrow / gdyby kto/ duchem żydowskim nápełniony/ popierał tego / że dzisiaj trzeba śbát święcić/ y obrzezować sier*

Żaliby nie rzekli a słuſznie: Nie trzeba nam ludowi Pána Chrystuſowemu oto dbać / co Mozyſz o ſłużbie Bożej napisał. Wiermyć my / że Chrystus Pan zalecił Proroki / także też Páwel y Piotr święty: lecz nie otym rzecz / teſli ich zalecił; ale o tym / teſli ſie mamy od nich ráczey / niſzeli od Pána Jezusa y Apoſtolorw tego / ſłużby Bożej bżiſta wczyc. Kazal Pan Jezus ſłuchać Bogaczowi Mozyſza y Prorokow: ale wiecey kazal ſłuchać Bog Syná ſwe. Nie nád to Apoſtol Páwel s. nie mowil / co y Prorocy opowiedzieli y Mozyſz: ale doſłáda rzeczy tych, które miály być. Z ſtrony Proroctw odmiány niemaſ: ale z ſtrony ſpoſobu chwały Bożej / iſz ináczey wczyl Páwel święty / iſzali ſkad nie iáwona / że go ná poczátku poſpolicie / nieprzyiáciele Pána Chrystuſowi y brácia fałſzywi / mieli zá odſtepce od Zákonu Bożego: A Piotr święty tak zaleca Proroki / iáko ſwiece ſwiecaca w ciemnym mieyſcu: a przeciwko nim wyſtáwuje jutrzénke / to teſt / náuke Pána Chrystuſowe y Apoſtolorw tego. Skádnáſzby iáwona / że wiecey Chrystus Pan / y ſwieci Apoſtolorwie przypisáli ſobie y náuce ſwey / niſzeli Prorokom dawnym.

13. Sáć miedzy támtymi prędicántámi, quot capita, tot ſentétiæ: ále ktokolwiek Troyce ſwiętey nie przyimie, choćby miał w czynz inſzym diverſas opiniones, to iúſz Brát w Pánu n. miłſzy. A tu prás wdy niewiele. Bo zláſti Bożej Miniſtrowie wſyſcy / iedno rozumieá. Ale y to niebárzo prawda / żebychmy tylko ná to pá trzyć mieli / w przyimowáníu tego do Zboru ſwego / że kto w Troyce nie wierzy. Bo y zwoyznániem o Troycy / iáktem máia Ewángelicy / przyimujemy / y gotowichmy przyiáć wſyſkich / ktorzyby známi w Pána Jezusa wierzyli / y te wiáre pobożnoſcia prawdziwoá oſwiádeczáli. Wiec y tych / ktorzy P. Jezusa wzywáć niecheá / choć w Troyce niewierza / nie przyimujemy. Náwet y tych / o ktorzych wiemy / że w grzechu leſza / nie przyimujemy / choćby w Troyce nie wierzyli. A że tak znáſzego Bráterſtwá ſyá dza / to podobno náleſzy do ſtromnoſci odpowiedi. Wielce my ſie z tego cieſzymy / że tak we Zborzech náſzych mowimy; y mamy to zá znáć proſtoty nábożeńſtwá Pána Chrystuſowego / że ſie brácia nam iſo w Pánu názywamy.

14. Coſz w. m. czynić (J. A. P. Chrzostowſkie) kiedy iúſz w. m. ten rząd

Luc. 16. 29.

Ath. 17. 5.

Aa. 26. 22.

2 Petr. 1. 19.

ten rząd zaśmákováł, gdzie we Zborze iednáko Pan Smálcus, Pan Stoiński, choć prędicánci, iáko y Pan Moskorzowski, y Pan Gostáw-
ski, choć politycy. Lecz niedziw, iż między nimi roznice niemáś. Bo
też żadney vocátiey y ordinátiey, ná swoy urząd, y od swoich náwet,
ich prędicánci niemáią. Táka tedy tych powagá, iáka y onych: wy-
znanysy kto ma wiecey pieniędzy, á nimi potrzeby Zborowe rátuie, te-
go wietśa autoritas być musi. To też y to wadzi Ministrom E-
wangelicím, że we Zborze iednáko stárszy / ktorzy wczą / á stárszy
ktorzy / choć nie wczą / iednáć náuczycielni by być mogli: A iá-
bym rozumiał / że ná to niemoże być chto sobliw siego. Alé zái-
ste zá to Pána Boga chwálimy / że takie ludzje mamy we Zborze
troim / ktorzy / choć są politycy / iednáć z Ministrami we wśyc-
kim pracować umieia / y że sie ~~nie~~ stromáia / iednáko być po-
czytani we Zborze Páńskim z Ministrami: Alez Ministrowie
násy wiedz / iáko takigó soby stánováć / y we Zborze y gdzie in-
dziej powinni. Doby Ministrowie násy żadney vocátiey y ordi-
nátiey ná urząd swoy / y od swoich / mieć námieli / mówá proz-
na jest. Bo żaden bez tego dotąd Ministrem nie był. Inśa / żebyśmy
tego używáć nie mieli inśa / że mówimy, iż do Urzedu Ministro-
wskiego Koniecznie te rzeczy nie należą. Co iż prawda jest /
znáia Papieżnicy / ktorzy contrarium trzymáia / y do tad sie
z násymi o to ścieráli; znáia też y Ewangelicy / ktorzy / z Papie-
żnikami w te Controversia wdawşy sie / niewiedza / iáko tego
broníć. że Koniecznie potrzeba tey to vocátiey y misiey. Dla cze-
go też wiemy to o niektórych Ministrách / że sie nie bázno tey ná-
uś trzymáia. On ostátek wyznaszy: c. dla tego sáme go podobno
przydány jest / żeby sie skromność wśádzie pokázala. Bo aliás za-
dney przyczyny nie bylo przydáwáć go.

15. Nuż wy Aniołkowie Socynowego Choru, przystanćcie sobie z
Acaciusēm, z Káthárámi, Nowaciánámi, Donatistámi, światobli-
woścía swą drábinę do niebá: Bogá sobie dłużnikiem wczýńcie: w
pácierzu nigdy nie mówcie, odpusc nam náśe winy: wymáńcie z A-
postolá: widze inśy Zakon w członkách moich, przeciwiaćy sie za-
konowi Bożemu: wyskrobćcie z drugiego: w wielu rzeczách wśyscy
upadamy: Zkáncelluyćie w trzecim: leślibychmy rzekli, że grzechu
niemamy, sámi sie oszukujemy. Toż dopiero nas Ministry Ewange-
lickie

lickie Duchá swietego odsadzaycie. Wsędzcie znát skromność y
prawdę. A za bez tákich syderstich mow/ niemogłoby to być ná-
pisano/ w ktorych żadney záiste skromności niemaš/ ile ná Mini-
stry/ y to cale° districtu przystoi. Szydźcie wy iáko chcecie/ prze-
cie wam táké písmá swietego allegowáné / do niebá bez swia-
tobliwosci niepomozę. Ny státecznie twierdzimy / zechmy po-
winni wszyscy swietobliwie żyć/ y w grzechu żadnym nietrwáć/
ale ciáło ze wszytkimi požadliwosciami/ nietylko trzymowác/ ale
mieć vkrzyżowane/ y vczynki ciáła nie tylko vmartwíác/ ale mieć
vmartwione/ ieśli Chrystusowemi być/ y żyć ná wieki chcemy / y
w tákim odrodzeniu czekáć záwsze przyscía Pána nášego / ábo
Poncá żywota nášego. Nie w ten czás dopiero zdobywác się ná
pokóre/ ná pokute/ kiedy wiecey grzeszyć niemożemy; ani dusác o-
bietnicom polepszenia / Ktore czásu choroby czynimy. A przecie/
choćbychmy tákimi byli/ Bogá dłużnikiem nie czynimy. Bosmy
powinni mowíc/ zechmy slugami nieuzytecznymi/ nie w ten czás
kiedy w grzechách leżymy/ iáko dżisia chca Ewángelicy/ ale kie-
dy wszytko vczynimy/ co nam tořazano / w ten czás mamy mo-
wić/ zechmy sa sludzy nieuzyteczni. Nie czyni ten dłużnikiem go-
spodarzá/ Ktory/ málo co / wedle rořazánia iego / robiac/ bi-
rze zapláte/ ale powinności swey choć niewielkiej/ czyni dosyć. iž bez
niey zapláty nie weźmie. Nie trzebá nam teź opuszczáć tych słow
w Pacierzu/ odpuść nam náše winy, choćabychmy w grzechu ja-
dnym nieleżeli. Bochmy się przed tym nágrzeszyli/ á czás test/ á-
bychmy ostáték życia nášego ná pobožności trawili. A iž się slo-
wá te Pánstie/ o tych grzechách osobliwie y wláśnie rozumiecia y
przez się iáwna test/ y nášy poteźnie gdźie indziej dowiedli. Nie
trzebá teź wymázać słow Apostolskich żadnych / ale o iednych
trzebá mowíc/ że się o Páwle/ nie ile byl Apostolem ábo Chrystu-
sow/ ale ile byl pod Zákonē/ rozumiecia. Bo gdźie indziej o sobie
to mowi/ co się zgóla tey mowie / y temu 7. Rozdźiałowi przeci-
wi. Ráże bowiē/ gdźie indziej/ žebym iedno tylko przypomniał/
siebie sámego náśladowáć/ iáko on Chrystusa náśladował. A ie-
śli on byl tákí/ o iákim opiewa ten to 7. Rozd: y mowá tá z niego
wyieta / niemiál záiste dla czego ták mowíc / y nie byłoby łogo
náśladowáć. Bo tákim ládá kto moze być/ y nietrzebá żadne° w
tym

Petr 4. 2.

Cor. II. 1.

tym przodulace°. O drugich (choć/żeby Apostołskie były/nie iaa
wna/)mowiecie może y ma/że słowo/upadamy, bierze sie nie o w
czynkach ciała/ albo o śmiertelnych grzechach/ ale o słabościach/
które sie w ludzich y pobożnych naleść mogą. Jako z te°/czego
tu przyczynę dacie Jakub święty/każdy widzieć może. A to jest/
żeby nas niewiele było nauczycielow/ to jest/ takich/ coby inße
strofowali: a w słowiech/ wß/ßcy w wielu, iest sposób mówienia
taki/ że to/ co sie generatim dzieie/ o wßyßkich bywa mówiono/
takó to bårzo zwoyczayna/ że/ gdy chcemy wyrażić/ że sie co dzieie
nie rzadko/ y od niemálnych/ mów sie/ że sie to dzieie od wßyßkich
y w wielu. Lecz inßa iest mieć defecty takie: a inßa/ w wczynkach
ciała y grzechach śmiertelnych/ takó sa/ nieczystości/ niepo
wściągliwości/ nieprzysiężni/ spory/ rosterki/ gniemy/ swary/ odo
szczepieñstwa/ sekty/ zazdrości/ pianañstwa/ biesiady/ y tym podob
ne/ takó iest lakomstwo/ zlorzeczemie/ laianie/ potwarzzy/ pote
piantare. trwać aż do samey śmierci/ a dopiero czasu choroby/ o
nych tylko żalować. A o trzećich ma sie mówić/ że inßa iest/ grze
chu niemieć/ a inßa/ grzechu nie czynić. Żadnego niemáß/ ktoryby
grzechu nie miał/ to iest/ ktoryby kiedy nie grzeszył: A zaśie/ każdy
ktory z Boga narodzony iest/ nie grzeszy ani może grzeszyć. Co
choć obote napisał Jan święty w iednym liście: iednak często w
ßyßyßono pierwsze na ludzkie osukanie/ a tego wtorego rzadko
albo nigdy: y iesli co o tß kiedy mówia/ Ministrowie/ o takó im nies
sporo to wykladać/ co to iest/ że lud Chrystusow nie grzeszy/ y nie
może grzeszyć. A że to/ grzechu niemieć/ iest to com powiedział/
stad iawnia/ że Jan święty rzekßy raz/ Ießlibychmy rzekli, że grze
chu niemamy, sami sie osukujemy, drugi raz też rzecß/ wedle zwy
czaju swego/ powtarzając/ mówi: Ießlibychmy rzekli/ (nie/ że nie
grzeszymy/ takó chca ci Ministrowie) ale żeśmy nie zgrzesyli,
klamca go czynimy, (Boga) y mowy iego niemáß w nas.

Iacob: 3.

I Ioan: 3

I Ioan: 1

V 10.

16. Prawdy też w tß nie záżyli/ kiedy przyczynę przynossá/ cze
mu sie náßy Ministrowie rzeza nieczowa. Wo náßy Ministro
wie pospolicie sie zowa nie od wrzedu/ ale tak takó kaźdigo zo
wia/ wedle tribu pospolitego. Kiedy inß kto názywa sie wedle
domu swego/ a dom iego zacny iest wedle swiátá/ co w tym zá
Przywóda komu/ kiedy wedle stanu swego bedzie porażony: Wo
niepo

niepowinien nie dla ministerium w światła trącić wrodzenia
swe go: Dosyć jest że sie tak Prządzi/ i tak Ministrom słowo Boże
przepisuje / czego naszy we wszystkich przeszrzegają / y iednak
Ministrowie dogladają sie / y sprawaia sie wedle powinności
swoich. Mow syderstich tych to Ministrow nie przypominam.
Bo podobno też co na to odpisze J. M. Pan Chrzastowski.

17. Niemając co ganić / aż y to gania / że mowimy: Im Pro
wiecey dla chwały Bożej uczyni / tym wiecsza zasność będzie
miał w niebie. To o tym trzeba wątpić / że Paweł Apostoł / który
po światła Pánu Jezusowi pozyskał / y tak wiele dla niego wcię
piał / wiecey zasności y zapłaty otrzyma / niżeli który z prostych
wyznawców imienia Pánstwego: albo niż lotr na krzyżu: Wiecey
to te boli / że ktoś znászych powtedział / kiedy sie Minister E
wángelicki przed nim wkarżał na nie uczynność swoich / że naszy
na perswasia Ministrow wiecey czynią / niż sie wspominać śmie
ia. Albo to nie dowod pobożności słuchaczow wielki / że aby Pá
na Boga chwalić. Bo to pewnie im niśkad inąd nie pochodzicie
no zmiłości ku Bogu. A że te^o niemają w Ewángelikow / trzeba by /
o przyczynie sie dowtedziały / ono kontecznie náprawić. Wiec
nie uważają te^o / że to / kiedy Pro po prostu bez wszelkie^o do kładu
uczyni / nie z uczynkow w sprawiedliwieni bywamy / że. Chrystus za
nas dosyć uczynił / znośi poprawdźcie chce do uczynkow dobrych
ku Bogu y bliźnie^o. Bo kto^o by sie chciał daremnie dobrze uczyni
ć / Ale zaśie sprawnie to w ludziach chce do dobrze czynienia
ty / Prozy ich te^o uczyni / że bez uczynkow zbawieni być mo
ga. Bo Proby także^o dobrze nie czynił / który mutację poduści pod
pachy kładzie / y bez uczynkow dobrych żyworote: obiecuje / A
zaty y dla te^o same^o mieliby sie takley nauki strzedz Ministrowie.

18. Jeśli naszy otuche mieli z Gorlickiego zgromadzenia / wo
lają sie od naszych w odpowiedzi na te kładze / Pro tu przypo
minają Ministrowie.

19. Czemu znami rozmowy mieć nie chcieli / przyczyny przyno
śa / ale słabe. Jedną jest Consens na Synodzie Sedomterstlin.
Druga Canon Krakowski. A kiedy my rzeczymy / że ten Consens
y Canon / nie wedle Boga. Czy wiecey ludzki Consens / niż słowo
Boże poważać będziemy: A pisino tego po nas chce / żeby chmy
zani by byli gotowi dać poczet każdemu / który sie te^o domaga / a

nádszei násey. Može być y pycha w tym/ że kto kim gárdzi iáko medrŝy proŝŝy: ale teŝ moŝe być y boiaŝn̄ że kto/prawdy niemá: iac/niechce być záwŝtydzony. A iá rozumiem/ że teraz wiecŝy boiaŝn̄ to ŝpráwue/ niŝeli pycha w Miniŝtrách Ewángelićkich.

20. Powiedaia/ że dawno známi rozmowy byly/ że y odpisy ŝa ná riegí náŝe/ á przecie nie niepomaga. Toć my to gánimy/ że dawno rozmowy byly/ á wŝtály. Bo wuŝ ledwie ktora byla od lat kilkunáŝeŝiat. A tey/ ktora byla lat temu bliŝko dwunáŝeŝtu w Ráo Ewle/ dobry ŝe ŝutek poŝazał. Nie trzeba chcieć/ żeby ŝe ludŝie záraz wŝŝyŝy obaczyli/ trzeba dluŝo pracować okolo takich rzeŝczy/ y záwŝŝe być gotowym/ kiedy ŝe kto domaga rozmowy známi. Prawda/ że ŝa odpisy ná riegí náŝe: ale przecie y rozmowy być moga. Bo táim ad captum hominum mowić ŝe moŝe. Wiec nie káŝdy riegí czyta. Nawet niemáŝ eŝásem co czytać. Co ieŝli ŝe nie ŝuŝnie o Sálináriuŝe mowić moŝe/ niech nieŝo przyiaćiel náŝ rozŝadzi. A kiedy te riegí eŝi Miniŝtrowie przypomináto/ znáć ŝiad/ iáko rzeŝczy wraŝaie/ á náwet iáko ŝlawe ŝwoie powaŝaia. Bo nie glupŝego przeciwko náŝym riegom nie wŝŝlo ná ŝwiát nigdy/ iáko te riegí/ y bylby tuŝ dawno odpis ná nie Kroćtuchny/ by był nie wimárl Autor/ á ŝame teŝ riegí nie zdály ŝe być w maley wadze w ŝamych Ewángelićkow. A o Sibrándŝie to nápiŝal ieden Ewángelić: Celebrem Socinum reddidit textum ejus edédo & parum ŝolidè refutando. Nam hac ratione innumeros mortales fecit Socinianos, cùm antea Socinus huic orbi planè ignotus eŝŝet.

1. Druŝŝo
la ad fia
Gaŝ.

21. Tákehmy im (Arianom) gotowi miŝoŝć pokazać, iáko Ian ŝwiety Cerinthowi, z ktorym ŝe właŝni myć niechciał. Abo iáko Páwle ŝwiety Elimáŝowi, gdy mu mowit: O pełny wŝŝelkiey zdraŝdy y chytróŝci, ŝynu dyabelŝki, nieprzyiaćielu wŝŝelkiey ŝpráwiedliwoŝci, ty nie przeŝtawaŝ podwraćać dobrych, (text ma proŝtych) drog Páńŝkich. Oto przyŝluchay ŝe duchowí Miniŝtrow Districtu Lubelŝkiego. Jáko wnet wpaćrzyli/ co ŝe im podoba w Janie ŝ. (ieŝli to ieno prawda ieŝŝ) y w Páwle ŝwietyym. Eŝemu im teŝ ono nieprzyŝŝlo ná pámić: ŝludze Páńŝkiemu nie trzeba być walecznym, ale wkládnym ku wŝŝytkim, ŝpoŝobnym ku náuczaniu, zle znóŝŝczym. Ktorey w cichoŝci ćwiczył te, ktorey ŝe ŝprzećciwiaia, á zaby im

2. Tim:

zaby im dał kiedy Bóg pokáianie ku znáomości prawdy? Zawsze pá-
tał naydóste co nagorśse w każdzey rzeczy: Ależ my sie do tego nie
znamy / żebychmy z liczbę takich mieli być. Cze^o też tego nie wa-
żali / iż inšy Jan y Páwel swiety / á inšy / Ministrowie E-
wangeliccy: inšy też / Cerint y Elimás / á inšy / nášego Zboru lu-
dóste: Bo Jan y Páwel byli wielcy słudzy Chrystusowi / y náuczycie-
ciele wszytkiego swiáta / ktorzy w niczym bładzić niemogli / á
wzorem byli wśfelákiey swiátośliwości: A Ministrowie Dó-
stóictu Lubelskiego ledwie są náuczycielmi / ktorzy w błędach ro-
zmáitých leżą / y wiedzą ludźie / że w pobożności niedaleko posta-
pili. Cerint y Elimás byli nieprzyiaciele Pána Jezusowi / do cze-
go sie pewnie sami ználi: A nášy ludźie / przyiacielmi / sługami /
nielowolnikami / miłośnikami są Pána Chrystusowymi / że nim czym
nikomu w tey mierze nie wstepują / y málšy im Pan Jezus niżeli
własne zdrowie y zbáwienie. Hem quid faciat. audacia comes.
ignorantia?

21. Przyczyny / dla ktorých pod iedną głowá Chrystusem Pá-
nem być niemożemy z nimi / wkażują: Lecz iż ná to odpowédziano
od nášych / nie trzeba teraz nimi sie báwić. Ależ też są bázno má-
ne. Bo choć my nie wierzymy / że Chrystus był głowá ludu Bo-
żego pod stárym przymierzem / kiedy wierzymy / że teraz iest / á za-
niedosyć nátym / żebyśmy wszyscy pod iego rzádem byli:

22. Ieśli sie támiest (pry) uczyc czego, gdzie cel Písmá swietego
znicić wólitują, każdy bączny niech rozsádzi? A czemu nie wyłóży-
li / Ministrowie / co to zá cel Písmá swietego / ktorý nášy znieść
wólitują: iż tego nie uczynili / zá wielką pomowę to każddy bączny
osódić może.

23. Zeby w Ariánow bez bráku námszytkich iednáka discipliná,
to sie nie nájdzie in rei veritate, w inšey cenie w nich brát mity le^o
M. ten á ten, w inšey brát mity chłop mydlarz, tkacz, &c. Ostro-
żniey w disciplinie z tymi postępują, zá ktorých rámieniem Zbory v-
legają, niż z tymi co podley conditiei &c. Mogłoby sie to ná oko poka-
zać, ále nam sie zacnych sámiłiy ruszyć niegodzi. Inšey rzeczy do-
wódozą / niżeli byli przed sie wzięli. Może bowiem być w inšey ce-
nie brát zacny / á brát podły: może sie ostrożniey postąpić z pány /
niżeli z wóginimi: á przecie bez bráku może być kárność / kiedy
zgrzeszy.

zgrzeszy bądź Pan bądź inszy. A żeby mogli na obo wpaść przeciw na rzecz/nie wierzymy. Bo że rodziny zacnych ruszają / y to nieprawdźwie / Pasquillus ten od nich wydany / y approbowany drugi / świadczy.

24. Discipline (przy)naosłysz gotowi przyiać, kiedybyśmy z nimi w Troyce wierzyli, y na wszystkie Artykuly się zgodzili. Bårzo smiesinie Bo cze^{wie} nieprzyimnia y nieprzyieli od tych / od których to maia dopiero wola przyiać / choć z nimi w też Troyce wierza / y na wszystkie się Artykuly zgodzili / to jest / od Genewieńczykow. Znać / że niemają czemu wierzyć. Dawno się groża z tym / że maia wziąć iaka kårnosć: ale im nie sporo. Bo ta / która w piąmie / nie spodoba się im: Jaka była na początku Zboru Pána Chrystusowego / nierychło się dowiedza: Genewieńska też by nam niey nie zgodna z słowem Bożym / a niepodobna / żeby w Polsce mogła być.

25. Pytają do czego by ich nągnali naszą discipliną? A wyliczają: że od Płaszczow do Kopieniakow, od Czamar do Ferezij, od Zupanow do Dołomanow, od trzewikow do krzynywch ciężem, bączmag, y inszych podeyżrzanych botow. Mili ministrowie / mieliby naszy starzy o czym inszym zwać mówić / niżeli o tych strąskach / y rychley by was znawali w tym / niżeli w onych. A żeby było o czym mówić / świadcza te wasze pisanía / y wszystkie postęptki znami. Wczylibyśmy się spólnie skronności / cichości / wprzędzania ieden drugiego w czciwością / zc. Ale się tego nie chce tym ministrom. Bo gdyby niektórzy z nich / y z tego districtu / takimi być mieli / nie mieliby oczym kazania czynić. Dawno to jest głos / y ludźi wielkich / którzy odstąpili Ewangelikow / ba y samych niektórych Ewangelikow / że kazanie Ewangelickie pospolicie ma dwie części / Jedną przeciwko Papieżnikom / druga przeciwko nam. Kiedy się tym nalaie dobrze / to dobry. Różności. Może się do tych dwu części przydać trzecia / bawienie ludźi sententiami Roscielnich Doktorow. Ale tych woli słuchać w Papieskim Roscielu drugi / niż w Ewangelickim. Bo peronie wiecey prawda do tych Doktorow maia Papieżnicy / niżeli Ewangelicy / y młt tego zać przeciw niemoże / że Doktorowie maia nie wшыsey rzeczy te / dla których Ewangelicy Papieża Antychrysta poczytawia / forytowali.

wali. Lecz tak mówia Ministrowie/ takoby tylko o nie same słow
y takoby sie niemogli wiele dobrego przez te karność nauczyć y
infty / ktorzy na to narzekają / że wżbytkach swoich żadnego na
pominania słusznego nie odnośa:

27. Chcac bronić tego/ że Ministrum wolno śaćy gracie/ przy
wodza przykład Theologa Anglicie / ktorzy to uczynili. Takoby
Wirakerus był Apostolem. Ażasie tak onego zalecał/ że wśyscy
Matheologowie Rakowscy z nim nigdy niegodni, aby byli porównani.
Pytam tu każdego/ czy bez tych słow niemogła być wzmianka o
Witakierze / by nie było serce pełne ku naszym niechęci y zazdro
ści: Choćby tak było/ żeby Witakier był uczęszczy / niżeli wśyscy
Theologowie Rakowscy / czy już niemoże być/ żeby mniej ucze
ni pobożniey żyli/ niżeli nauczeńszy? Coż ma żywot do nauki abo
umiejetności? Lecz imo to / czy to nie sromota Ministrum Di
strictu Lubelskiego / co sie też miała za Theolog / tak mówić o
Theologach naszego Zboru? A sromota to/ takto mówia/ na po
czatek: Wiec by jeszcze była prawda/ nie żalby człowiekowi. Po
kazał to Bog/ że/ choć u nas niewiele wielkich Theologow: ie
dnak z ludźmi w Krześcijaństwie tymi czasami naprzednieyszymi/
takto jest Bellarmin/ Wniek/ Smiglecki/ y z inśymi/ takie sprawy
przez pisma mieli/ że przynammy to poznali/ że non cum fungis
re habuerunt, y zlaści Bożey/ na każdy miejscu/ że wśytkim ty
mi Witakierami / Sibrandami / Ravenspergerami/ gotowi mo
wić: a w Polsce tego otrzymać niemoga/ żeby z nimi wśy ro
znowe mieli. To o żywych. A o umarłych wiedza ludzie/ że sie
prawdy nie sromali bronić / y bronili y wstanie z Jezuitami y Ra
nonikami iawnie/ y przez pisma przeciwko ludźiom uczonym / y
tu y w inśych krajach. A o Socynie coby sie rozumieć miało/ le
piej będzie sadzić posteritas, niżeli terażnieyszy wiek. To mo
wie / Prokolwiek wielkiey umiejetności w Theologicy nieprzy
gnawa Socynowi / ten tylko przed zazdrością tego czynić nie
może. Przypomnie to/ com słyszał dawno już w Lublinie od ie
dnego zacnego człowieka/ ktorzy/ przywiechawşy z Akademicy cu
bzych królów/ powiedział/ że Professor historicus, wiedney Aká
demicy Luterskiej/ na początku tego sexti post Millesimum se
culi, peroruiac o przeszłym stuleciu / wedle swojej professey y po
winności/

winności/wylczając w sytko co sie stało/ Theologta naprzód
przypomnial/ y wstając/ iaka sie odmiana stala w religiey przez
zacne meze/ poczawszy od Lutera y inszych / powiedzial to: Jam
jest Lutheraniin/ y w tey wierze mam wola umrzeć: Ale teraz mo-
wie iako Historicus. Wielcy meżowie byli Luter/ Zwinglius,
Calwin / y inszy: ale niemnieyszy/ Con powiedal/ że miał mówić
wierzy) był nieiaki Faustus Socinus Senensis. A dal te° te dwie
rationes. Jedną/ że o rzeczach trudnieyszych pisal/ niżeli wszyscy
przed nim: Druga/ że skromniey pisal/ niżeli wszyscy/ każdego
przy tym zostawiać/ co mu Bog dal/ swego bronil. Co iesli kto-
ma za rzecz zmyślono/ iá rozumieni/ że to każdy baczny przyznał
choćby niepochwalał tego/ co Socyn prowadził.

28. Twierdza/ że mamy pieniądze zborowe, ktoremi rzemie-
śniki obcey religiey kupujemy. Ale w tym niemaś nic prawdy. Bo
bydmy tego mieli aż nązbyt/ y z tych co sie za Ewangeliki wda-
wają/ gdybyśmy pieniądze na to ważyłchcieli.

29. Jakiż J. M. Pan Chrzostowski powieda/ że nić do E-
wangelikow nieprzystawa od nas/ iedno białegłowki podeyżrzą-
ne / ktore karności znieść niemogly / iemu zadawşy to/ co sie im
podobalo. (na co odmiosa/ tu sie/ odpowiedź od J. M. P. Chzo-
stowskie°) zaraz nam też oddaia to/ mówiac: A kiedy my też rze-
czemy: ktoś do Ariánstwa przysłupitkiedy? Wártogłowowie, Ozur-
cy ludscy, Hipocritowie, Niepokojniczkowie, Kościół Bożego tur-
batorowie, tatemnic zbawiennych nasmiency, Atheusowie, Żydow-
y Máchometanow przyiaciele, iako to w. m. miło będzie? Qui dicit
quod vult, audiet quod nolit. Wważ tu/ prosze. Każdy/ y nieprzyaciel-
ności atak/ iaka tu prawda/ iaka tu skromność. O prawdzić mo-
wić nie chce. Bo zna wszyscy Koronę Polska/ znaia/ zlaści Wożcy/
y insze kraie bracia nasze / y sprawować sie takich rzeczy / iest po-
twarcie wśeşşyć. Co tylko rzeka. Temu/ ktory tylko powiedzial/ że
nić z Ariánstwa do Ewangelikow nie przystawa / iedno białe-
głowki podeyżrzące/ ić. y ktory to tylko o świeżych na on czas
rzeczach rozumiał/ zadawaia/ że sie targnał na wzięcie welu zna-
cznie wrodzonych oboicy pléć osob / y mowia mu / E y trzeba sie
Boga bać/ y na ono pamiętać / Diffamare cave, nam revocare
grave, choć on nie myślił tylko o pewnych osobach y tych iedno
człku. Bo o przystaniu naszych do nich / á zwlaścizną znacznie w-

rodzonych oboiey plci osob/ iuż wiecey nie slychac: ale o odstaniu
 takich slychac az nazbyt na kazdy rok. Czego sie Bozepozal: A
 onym/ ktorzy sie razem na tak wiele wielkich ludzi/ ktorzy kiedy
 do nas przyslanali, tak sami mowia/ targaja/ y to o nich twiedza/
 czego nigdy dowiesc niemoga/ co rozumie/ co by zadac/ y takoby
 cieplo bylo revocare tak bezpiecne mowy: Wiec w tey nie-
 prawdzie wielkiey wielka tez nieszczyrosc/ ze grzechy tylko nie
 ktore wymienili/ a potym takie rzeczy polozyli/ ktore sie y dobrze
 rozumiec moga. Bo kiedy kto/ nie contentuiec sie nauka y rzade
 we Zborze Ewangelickim/ albo im sie przeciwi/ albo od nich od-
 state/ laczno go nazwac wartoglowym/ niespokojnym/ ktem/ Ko-
 sciola Bozego turbatorem/ tajemnie zbawienych nasmiwca/
 choc nim nie jest/ ale jest milosnikiem prawdy y rzadu. Gdy kto
 o ludziach mowi to/ co prawda jest/ a ludzie sie do tego nieznaja/
 laczno go ozuwca nazwac/ choc nie tak jest. Kiedy kto o pobo-
 znosci rozumie/ ze bez niej nie ma wiara/ laczno go hypocrita
 przezywac. Kiedy kto rozumienia o Bogu obledliwego/ choc
 nie taka staroscia zdobionego/ odstepnie/ to Achus/ to przytaczal
 Zydow y Mlachimetanow przezwany byc od niezyczliwych y
 malo rozsadych moze/ choc szcyrzy chce byc y jest wyznawca
 y milosnikiem pana Chrystusowym. Bo tez y plotkarzem Pawel
 swiety/ y inszy bluznierzmi byli przezwani/ dla tego/ ze ludzom
 ich plotek niepomagali/ y ze ich tego wcyli/ czego oni nie rozumieli.
 Lecz my szczymy wszytkim/ zeby sie ustalili/ wyias-
 wsiy te srogie pomowy/ ktore odnosimy od tych niebacznych
 Ministrow. Wiec szali to ntemo ze ich zastomac/ ze miasto tego/
 co by po Chrystyansku mowic mieli: Co by sie chcieli/ zeby wam
 ludzie uczynili/ totez im czynicie/ po pogansku mowia/ y bronia
 sie: Kto mowi co chce/ wsiy/ czegoby niechcial. Takimi mowa-
 mi niepodobna jest aby nas zbudowali: Nieprzytaczeli nam
 ciepla/ a siebie samych wszytkim hydza/ a nawet ludzi co rostop-
 nieysze y pobożnieysze od siebie odstrassa/ y do nas/ da Bog/ sa-
 mi obroca. Jako iuż poczatk nieiakie tego mamy.

30. Wylieczywszy Ebionem, Cerinthum, Samosatenum,
 Arium, Eunomium, Macedonium, Abailardum, Gentilem,
 Servetum, Blandratam, Socinum, mowia tak: O Patres Patre
 mendacii

mendacii dignos, primogenitos Satanæ. Do lednych ſie zgola
nieznamy / do drugich nie iako do Wycow / ale iako do Bráciey /
i onych doſkonálych w wyznaniu / drugich niedoſkonálych. Wy
cowa żadnych nam nietrzebá / kiedy mamy Proroki y Apſtoly po
ſobie. A że tak plugawo ci Miniſtrowie mówia o tych / ktore my
za brácia ſwoie mamy / wſytko to należy do dowodu tego / że to
ſtromna odpowiedź / ſcilicet. Czáfem chce ſie pomyſlić / że Bog
te Miniſtry ſkaralną rozumie / że tak oſlep iáto. Bo y to iaka pra
wda / iaka ſtromnoſć: Cytuiá Piſmá ſwiete (mówiac o naſzych) /
ale iako y on cytował: *Mitte te deorſum: Scriptum eſt enim Angelis
mandabo de te.* Coż mogli mówić ſam gniew nieprzyſtoinyeſie?

31. Żadacie Je^o. M. P. Chrzáſtowi / że ſalona rzecz v Do
ktorow wykładu Piſmá ſwiete^o ſukać. Odpowiedáia mu Mi
niſtrowie / Szaleńſza v Socyná chcieć prawdziwy náleſć. Ale to nie
ieſt ſłuſzna odpowiedź. Bo y ten / ktory co ſalone^o czyni / godzien
nágány. Trzebá bylo wkázać / że nie ſalonego nie czynia Lwán
gelicy / kiedy v Doktorow wykładu ſukaio. Ale gniew záſlepil
byl rozum. Mówia / że Doktorowie y czáfow y prawdy Apoſtol
ſkiey bliſzy, á Socyn ſkad ſie wziął, y dawno ſie wyrwał? Ale doſyć
głupie. Bo tak bylepiej trzymać ſie wykładow Wycowſkich /
niżeli Lutrowego / Calwinowego / zc. Bo też bliſzy byli Wyco
wie czáfow Apoſtolſkich. Czy ten / ktory teraz ieſt / niemoże tyle
wpátrzyć prawdy / iáko ten / co byłná początku po Apoſtolách /
kiedy ma ich náucę / iáko niektorzy z nich mieli ich mowę / á dru
dzy / ktorych náwiecey bylo / náucę rákżer. Ja záſte rozumiem że
ſie to ſłuſnie mówić może / że kto dſiſia tak wykládac może Pi
ſmá ſwiete / iáko ktory ze wſytkich / ktorzy byli imo Apoſtoly; y
któ tráczey rozumie / ten Bogu y Pánu Chriſtuſowi int. praw / że
iego Boſkarek chce ſkurzyć. Bo kto ſerce ſwe od grzechu o
walnia / Piſmá ſwiete wważa / Boga y Pána Jezuſa o Duchá
ſwietego proſi / y ma adminicula ięzykow / w ktorych Piſmá
ſwiete ſa nápiſane / y náucę niektorych do tego potrzebnych ná
domoſć / może to wſytko widzieć w Piemiech ſwietych / co inſzy
widzieli y wiecey ieſzcze. Tak bogáty ieſt wdáry ſwe P. Jezus: y
owſzem ſroſiáć teráznieyſie^o wiele / y w inſzych nabożeńſtwách
y Zborách ludzi piſmá / z piſmy dawnych Koſćtelnych Doktorow /

row/ná oko sie widzi/że/choć są balfy recentiores od czasów Ap
 ostołskich/wiecey tédnák prawdy wpaćzyl/niz owi damniccy.
 Zaczyn każdy widzi/iako to marna mowa o Socynie. Bo ztamtad
 sie wziął/skad sie wzięli Luter/Calwin y inшы. y mało co po
 zniey był na świecie/nizeli owi: y o wsem tego stry Lelius Soci
 nus, za czasów Lutrowych był y w Niemcech y w Polsce/ od
 ktorego sie ledwie nie wшыtkiego Faustus był nauczył. A żeby
 wedle mozgu Socynowego/ w nastazania miay sie rychtować/
 to jest dowodem rozsądku tych Winstrow. Tiedch każdy wie/że
 polowicá Pisma swietego taká jest/ że żadnego wykładu niepo
 trzeba: A druga część z samego Pisma swietego wykládać sie
 moze. A ktokolwiek wykładu takiego nieprzynosi Pisma swie
 tego/ktoryby gdzle indziej w Pismie swietym nie był wkazany/
 ten Pisma swietego nigdy dobrze nie będzie mógł wykládać.

To tak są flores naprzednieysze z odpowiedzi tych Winst
 row Districtu Lubelskiego/ Ktore nie poslyli na pasquillus,
 niech każdy baczny rozsądzi.



Odpis

NA WTORY PASQVILLVS,

Ktory przez sposob Diálogu na nas wydał, ktoś

z Ewángelikow.

Sko z odpowiedzi na Dyalog J. III. P. Chrzastowskiego/ znać ducha tych to ludzi: tak ieszcze lepiej z tego Diálogu. Bo tu inż nie chce swoie wyrzgneli prawię / y nie tylko boiaźni Bożey / ale y wćciwego y wstydu zapomnieli. Co że bys na oko wśdial / czytelniku baczny y boge boyny / wkażac to troćciudno. Bo płoda dobrego czasu na tak złe rzeczy. Wstytek Pasquillus złozony iest ze trzech rzeczy. Jedne do rzeczy nie należa: Drugie są fałszywe: Trzecie żadney mocy ku dowiedźszeniu przedsięwzięcia pasquillusarza tego nie mają.

Dorzeczy nie należa / 1. że / mając opisać żywoty naszych / iako sam tytuł opiewa / opisał iudicia niektórych bractey naszych dosyć honorifica o niektórych Ewángelikách / iako to / że ieden z naszych zwał iudne° z nich doctum magis latè quam profundè. Erasmus Rotherodamus, omnium consensu był miraculum sui seculi: a przecie ludzie wieley y przyiaciele tego / to o nim rozumieli y w druk podali / że magis latè, quam profundè był doctus. Tisze należy to tedy do ludzi zacnych ohydzenia / a przeto za viciu od tego to Diálogisty nie miało sie polozyć.

2. że przypomina / iako nie ktorzy z naszych ministrów y starszych / abo argumentów vformować / abo na cudze odpowiadać nie umieli / y w rozmowách vstali. Wzdyć inśa mieć umieter tność / a inśa żywot święty wieść; A może to być / że kto światobliwie żywie / a żadnego argumentu ani formować / ani refutować nie umie. By nasi sie nad inśe ludzie wywyżsali / byloby co nagany godno: ale kiedy / zostawiać każdyego przy tego godności y nauce / mówia / że prawdy nie mają / to nic niema do obczajów.

3. że przypomina / iż niektórzy z naszych bracty / w ich zbiorach

wieć/że kto z dyscypliny bogacie. Gdyż iako veritas odium pa-
rit, tak odium beneficentiam perimit. W tych by to mówić się
mogło/ktorzy/miasto dyscypliny/ na ludzkie grzechy przez spary
párza/ Sacramenta im na grzechow odpuszczenie dawają. Bo
takie rzeczy ludzie drogo przeplacają / y byłoby co / byto była
prawda. A że przecie drudzy z takich nauczycielow nie wiele
mają/ dżecie się podobno tym/ że wiele trawia: Acz też y drudzy
dobrze są bogaci/ y materności Szlachectie Kupnia.

6. A to między rzeczy nieprawdziwe poczytano być ma/ żeby
naszy ministrowie, na ziemi się bez grzechu czynili, doskonałość sobie
przypisali. Abowiem wczu tego/ że w syfey zgrzeszyli/ y iesliby-
siny rzekli/ że grzechu nie mamy/ Klamco Bogá czynimy. Nie
siebie bez grzechu czynia/ ale wczu w syfey / że siny powinni/
grzechow poprzestawsy/ bez grzechu przed Bogiem żyć/ ponie-
waż w siefci/ co się z Bogá narodził/ nie grzeszy/ y nie może grze-
szyć/ y w siefci ktory grzeszy/ że diabła jest/ iako pismo iax nie mo-
wi. Doskonałości też sobie nie przypisują/ ale/ żeby siny w syfey
do niey zmierzali/ z słowa Bożego wczu.

7. Podobna też nie prawda y to/ żeby za Socynem udawasy się.
Skutek meki y śmierci Páńskicy zniszczyli, Krystusa Páná nie zbaw-
icielem, ale męczennikiem ludziom wystawili. Bo za Pismem wie-
tym idac/ skutek taki mace y śmierci Páńskicy przypisują/ że bez
niey zbawienie nasze nie mogło być ani nam zálecone / ani rzecza
sama do skutku przywiedzione. Krystusa Páná takim zbaw-
icielem opowiedają / że teraz na miejscu Bożym nas rzodzi / y
niekiedy imieniem Bożym sam moca swamą zbawić. Choć też
y tak wczu/ że Christus vmeczony był za nas. Bo to nie są sobie
przeciwne rzeczy: być męczennikiem y zbawicielem / w osobie
Páná Christusowey; y kiedy tak o ministrach naszych śmiecie
mówić y pisać/ znát/ iako was mało rzodzi duch Christusow.

8. Fałsz to / żeby Ministrowie naszy Ministry Ewangelii
ćcie udawać mieli / iakoby się na Synodzie prześlym w Bclzy
cach upiść mieli: Nie zna się też do tego Patron Kátow sfi/ że
by to miał na podobu udawać. Nie trzeba naszym zmyślać ta-
kich rzeczy: Mogłoby się o wielu z was nie mało pisać: Ale nie-
chcemy

chcemy Pápteru názát tákimi rzeczami: śiebie śamych przez
ćwóko temu Pásquillusowi teraz tylko chcemy bronić y oczys-
zcic.

9. Wtoge też y to zá łedne nieprawde wdáć beśpiecznia/ żeby
nášy politycy, pod imieniem Ministrów nášych piśmá swe, Ettore
commentámi autor Pásquillusow nazywał/ *vdawáć mieli*, y nie-
wiele w tym rozumu potázuie ten to Pásquillusarz/ gdy tákie
rzeczy o nášych y politykach y Ministrách mówi.

10. Prawdy też/ iáko mi sie dowiedzial/ w tym niemáś/ żeby de-
sacrificio Christi, w Rákowie miał tak wiele mówić X. Zaboro-
rowski/ iáko tu nápisano: Żeby też iáko stipes miał obmuto-
scere, y tak wiele resposnu dáć/ iáko rák z rzeki Rákowskiej/ W Mi-
nister náś Pan Smalcus, to ia mam zá wielka nieprawde. Wo-
coż łatwiejšego/ iáko ná tákie argumentá tego to X. Zaboro-
wskiego odpowiedáć/ gdsie niemáś nic/ coby sie z prawda zgadza-
ło/ á náwet gdsie argumentu ślusznego niemáś. Popátrzymy tro-
che: Christus oblatuſ est ad exhauriēda peccata multorum:
ubi ergo exhauit, ibi oblatuſ est. Atqui hic in terra exhau-
ſit. Purgatione enim peccatorum per ſe ipſum facta, conſe-
dit ad dexteram Dei. Hic ergo ſeipſum obtulit. A toż tak ár-
gumentnie/ chyba nie pewny żak? Pierwey z tym ergo, ábo z
Concluſia wylatać/ potym z Aſſumptia dopiero. Umaléby po-
dobno tákiego argumentátorem troche náзад coſnać náś mini-
ſter Pan Smalcus. A kiedyby ſie był chciał poprówić ten X. Za-
bor: w formie/ wedle mieyſca Piſmá świetego od niego ćitowa-
nego/ á tak mówić: Vbi Chriſtuſ peccata exhauit, ibi etiam
oblatuſ eſt. Atqui hic in terra exhauit: Hic ergo ſe ipſum
obtulit, ázaby ſie była nie mogła negare minor. A namteyby
ſie była tym niepoďparlá/ co przynośi X. Zabor: Wo iáko Pan
Smalcus przećiwko Śmiglećkiemu/ Eto y troche zda mi ſie był
subtelniejszy/ niżeli Zaborow:/ vKazał/ tákie mowy/ uczyniwszy
co vſiađł/ nie znácza tego/ że ſie pierwey ſtáło oczyſzczenie grzech-
ow/ á dopiero vſiedźlenie ni ípráwicy Wożer náſtąpiło/ ále znácza
że ſie rázem ſtáło/ y to oczyſzczenie y vſiedźlenie. Co też in exa-
minatione 100 errorum, exemplis ad rem aptiſſimis vKazał.
Wiec wydał ſie ten X. Zaborowski/ że prawdy nie mówi/ kiedy

záraz drugi argument przytacza / ktory przyniosł. Bo coż po-
drugim argumentem / kiedy kto ná pierwszy nie odpowiada? A
ten drugi taki: Oblatio & passio in Christo aequipollent &
reciprocantur. Bo tak mówi Apostol. Itaque ut saepe offerat
semet ipsum &c. alioquin oportebat eum frequenter pati
a cōstitutione mundi. Ubi ergo passus, ibi etiam oblatus. In
terra non in caelo passus. Ergo in terra non in caelo oblatus.
Znowu żakowski sposób argumentowania / ktorego y wisko-
łach nie przyjmują / gdzie dwa razy ergo klada / niżli raz co zá-
wro. Wiec taka niepewność majoris? Jaka nieprawda / ábo
przynammy taka ciemność / probacze yiego? A przecie ná to
miał żamilknąć / á jeszcze iáko stipes náš Pan Smalcus? A to in-
sz by żeby miał tak mówić o naszym Ministrze P^o Smalcusie / nie
wierze. Bo tego młk nie słyszał / á dno ieden żabor: Żamyłam te-
dy / że to ábo sam nápiśał żabor: y Pásquillusem chciał sie ośla-
wić / kiedy czym innym nie mogli ábo pewnie nie pewne nowiny
powiedał te^o Pásquillusarzowi. Jesli náš M. P. Smalcus ná
on czas parciór był w odpowiedzi pewnie sie ro dla tego stało /
że cum importunis, co to ná vlicách disputować chce / nie rad
sie wdawa / ábo też y to / że on rad każdego / ile gościá / á nawiecey
Ewangeliká / á jeszcze Ministrá / słanne. Przypomnie to tu / com
słyszał z vst iednego człowieka wielkiego / że dla tego tak bázro
rozmowy znászymi chroni sie R. Żaborowski / że tylko raz vnie
Syllogisim formować / á drugi raz / kiedy mu każą ktorey ex præ-
missis probować / to niewie gdzie daley / iáko to z pisiniego prze-
ciwko Smigleckiemu dobrze znác.

10. Wic też prawdy w tym niemáš / co náš Pásquillusarz
práwi o vczonym młodzieńcu / pánu Mátowskim. Bo ani
honorificé salutárat Dominum Smalcium. gdyž nie on Páná
Smalcusá / ale Pan Smalcus tego náwiedził / v Jey Mósći
niebożczy Páncey Bonárowey / y honorificé salutował. Wiec
tego Páná Mátowskiego zá bázro głupiego wdawa / że ná tego /
ktorego on sam honorificé salutował / y ktory mu chciał hono-
re respondere & humanitate, tak predko / tak przykro sie por-
wał záraz / zowac go idololatram. Nieprawdą y to / żeby Pan
Smalcus miał tak záraz do Páná Mátowskiego przemówić:

unde

unde venis frater in Domino. Bo chąc Ewangelicki rządzł pła-
nujemy/ iako y Łązdego: jednák czlowieká nieznaiomego zgola/
niezwylk nasz M. P. Smalcus tak predko brátem w Panu nazý-
wác/ y nie nazýwal ná ten czas y rázu. Nieprawda też y to/ żeby
miał takim Żakowskiem argumentem wyłatać ná ten czas ten
to wczony młodzieniec. Boby go był vmiat/ zda mi sie/ záwścia-
gnać brát náš Pan Smalcus z takim argumentem: Qui ser-
vit huic, quem non credit esse naturá Deum, ille est idolo-
latra. Tu servis Christo, servitute non officiosa, non civili,
non societatis & dilectionis, sed prorsus religiosa, quem ta-
men non credis naturá esse Deum, Ergo tu es Idololatra.
Bo czymby był prośe dowiodł ten to wczony młodzieniec ma-
jorem? A niedowiodłszy tey/ zacł stét argument: To powiedá
brát náš Pan Smalcus, że ten wczony młodzieniec/ názyt był
portweczy y arrogans, y kiedy z nim cołowiek mowil/ y pokázo-
wal/ iako Ewangelicy imperitě postępná/ że záraz/ kiedy my co
mowimy ad excipiendum, y solvendum argumenta alio-
rum, to nas argumentantes czynia/ y chce/ żeby universales
były náše exceptiones; y że sie też dáł ná przykład Doktor Pa-
reus, ktory hoc vitio centies laborat in commentario super
Epistolam ad Rom: Czym sie też teraz świeżo popisáli práwie
po Doktorstwu/ profesłores universitatis Witembergensis, ná
swoje háńbe w odpowiedź ná náš Catechisin niemiecki/ że sie
zástráśował ten to młodzieniec wczony/ y sílá gadáł o Párecyście/
powiedáć/ żeby sie był vmiat ináczey spráwić/ gdyby był wie-
dział/ że ná to wádzí. Tá co gdy mu Pan Smalcus odpowie-
dział/ że to inż po czásie/ y że tey zmázy z siebie nie ottra Doktor-
wte/ chyba żeby sie do vnieśiená ználi/ bárdziej sie ieścoze zástrá-
śował/ á zátym/ miewšy nieco rozmowy o nabożeństwie/ rozstá-
li sie ná ten czas ludzko bárdzo/ z strony nášej. Ale powiedział
mi Je° Młc P. Gostáwłkiedne rzecz/ z ktorey zgola contrariũ
dochodze te°/ co tu námi práwi ten Pásquillus o nášym Młni-
strze Pan Smalcuście. Bo kiedy máło co potym z soba mowili/
ten to wczony młodzieniec/ y Pan Smalcus w Rurowie/ anno
1614, tedy tak rzeczá krećil/ że/ raz argument powiedziałšy/
gdy go kázano synowi Kiedzá Fráncisłká támeznego excipo-
wác/

wał/ KilPa rázow go odmiéniał / że ten to náleby X. nšemiał co pišać. A w rozmowietáť sie zachował/ dowodząc tego/ że Chrištus stworzył niebo y ťiemię/ mieyſcy Ioh: 1. 3. 10. Col: 1. 16. Heb: 1. 2. áž mu rzekł J. M. P. Zbaſti: Pánie Młakowſki/ cym mieyſcy nie nie wſtúraćie/ poydźcie do onego Heb: 1. 10. A kiedy mu y táń cieſno było bárzo/ ni z tego ni zowego/ poſeđli z iſby/ y táń ſie bawitáť dlugo czym inſzym / áž y náſzy wyſli/ y nálezi go z kimś rozmawiajacego / á gdy go dálej do rozmowy námaſwiali/ proſil bráćiey náſzey/ áby mu w Księga coſ nápiſali pro memoria, y táť ſie rozſtáli.

II. Prawdy teſz bárzo chybił/ w relátiey rozmowy tegož bráť náſzego Pána Smálciufa przed Kilkiemnaſta lat/ w Lublinie/ Kterz miał zniekákim X. Sámuelem Pábianowiſſem/ przy tym to X. Zabo: Táka była ſpráwa/ (że iſo króćuchno powtorze/ iáť ko mia náſzy/ co przy tym byli / powiedzieli) X. ten Sámuel / przyiechawſzy z wſeła Pána Kárwickiego z Brupego miał Kázanie w Lublinie o hiſtoriey/ że Chriſtus ſyná wdowy iedney zmarłoych wzbudził/ Zrod wſtawſzy occáſia/ że w tymże go cieſle wzbudził/ w Którym był umárl/ ná nas inwectiwę wczynil ſrogo (iáť to X. iedz nie bárzo ſtromny/) że my temu niewierzymy/ żeby ludźie mieli w tychże cielech/ w Których umieráia/ zmarłoych wſtáć / y wdawał nas/ że zmarłoych wſtánu nie wierzymy. Jeden ná ten czáſ ſłuchácz tego/ przyiaćiel náſy ná on czáſ/ wſtálinſzy ſie náſy y táťiego náſzego obelżenia / dáł tegož dnia o tym znać náſzym miniſtrom/ żyćzoc/ áby ſie tego ſpráwili. Náſzy miniſtrowie/ P. Krzyſtoſ Lubieniecki y Pan Smálcius/ nápiſali Káreczkę do tego X. Sámuela w ten ſens: Mówiles to o náſy/ że nie wierzymy zmarłoych wſtánu. Proſimy cie tedy/ że byſ nam tego ábo dowiodł przy bytnoſci niektórych ſwoich y náſzych ſłucháczow/ ábo cie zá potwarce mieć y wdać badźſemy. Odpisáł X. Sámuel / że m teraz w drodze: przyieđźcie do Sieczkowa ná przenoſiny: táń wam dáń ſpráwe o ſobie. C. D. piſali náſzy: Tu áž grzeſyli: tu ábo poſuſny/ ábo ſie ſpraw. Tá táťa przymowka dáli mieyſce náſzym do ciebie we dworze J. M. P. Goráyſkiego / przy bráćie tego nieboſzczyku Pánu Abrahámie. Gdźle/ kiedy pytano tego to X. iedz Sámuela/ czemu náſzych táť

wdawał / żebyśmy nie wierzyli zmartwychwstania / nie inſzego
 nie czynił / iedno że chciał wkazać / że w tychże cielech zmartwych
 wſtaniemy / w których vmieramy. Gdy im wkażował naſz M. P.
 Smalcius, że nie o tym rzecz / ale o tym / jeśli my nie wierzymy za-
 mrtwychwſtaniu / a K. Żab: tuſz podle uſſego M. P. Smalc-
 uſa ſiedzac / co raz iako Polerik porywał ſie wſtawiać / powie-
 dać potrzeba żeby to ſkażitelne / to ieſt / ten ſcierw / ten ſcierw /
 przyoblokt nieſkażitelność / naſz Pan Smalcius przećie trzymać
 ich w terminach / powiedział / żeſmy gotowi mówić o tych
 mieſcach / ale pierwey trzeba pokazać / czemu o nas twierdził K.
 Samuel / że my ſamemu zmartwychwſtaniu nie wierzymy. Zna-
 my ſie bowiem do te / że z ſtrony ſpoſobu zmartwychwſtania ro-
 znie od w. mciow rozumiemy / ale z ſtrony ſamego zmartwych-
 wſtania iedno twierdziſmy. Tedy J. M. Pan Gorayſki / Pan boro-
 zobaczny / y moderatiſſimus rzekł: Ponieważ / iako ſtyſe / Jch
 Mſc nie z ſtrony ſamego zmartwychwſtania / ale z ſtrony ſpo-
 ſobu tego od nas rozni ſie być przyznawania / ſkoda tak Jch M.
 wdawać / żeby y ſamemu zmartwychwſtaniu wierzyć nie mieli:
 ale lepiey tak mówić / iako Jch M. mówia. Potym poſtąpiło
 ſie do ſamey rozmowy o ſpoſobie zmartwychwſtania. Goſie ſie
 niemalo mówilo / a inter cetera y to / że my wierzymy / iż będo-
 wierni mieli w przyſłym wieku corpora, ciała / ale nie wierzy-
 my / żeby mieli mieć carnem, mieſo albo mieſne ciała. Gdy ſie też
 exemplum Chriſti od nich przypominało / że ten w tymże ciele
 zmartwych wſtał / w którym był umarł / pokazało ſie / że ſpoſob
 zmartwych wſtania naſzego / nie z tego / iako Chriſtus zmar-
 twych wſtał / ale z tego / iakim on teraz ieſt / y iakie teraz ciało ma /
 ma być dochodzony. Co ſeroce pokazowano. Tia to J. M. P.
 Gorayſki na oſtatek rzekł: Nauczylem ſie dziś dwurzeczy / Pro-
 rychem przedtym nie wiedział. Jedną / że Jch M. roznoſć czynią
 między Corpus y Carnem. Drugą / iż Chriſtus dziśia inſe ciało
 ma / niżeli było to / w którym był naſzem po zmartwychwſta-
 niu. Życze ſobie / żebyście ſie w. m. w miłość z ſoba o rzeczach
 tych rozmawiali / y tak wſtawſzy obie ſtronie rozpuſcił. A tym
 czasem ſłuchające Ewangelicey / ſtarſzy / Lubelſcy mieſzczanie /
 którzy przy tym byli / ſteſniwſzy ſobie poſli wſyſcy / aby na-
 mieny

mnley z takich mow y takiego wdania / contenēt nie byli / y sam
 E. Grzegorz Jankowski nieboſzczyk / ſłowa jednego do wſyſt
 Eiey tey rzeczy nie przemowił. Żeby na ſłowa te: Potrzebá aby
 to ſkázitelne oblokto nie ſkázitelność, miał odpowiedzieć Pan
 Smalcius naſz! Trzebá diſtingować inter ciało & mięſo, ieſzcze y
 to: Nie ciało to, w którym żywiemy, ále mięſo, kości, ſkorá, wielka
 nieprawda. Żeby też miáſto ciała miał mowić ciało / á miáſto
 mięſa / miſo! wymyſł ále nie bázro mądry tego to Zaboro°. Wo
 Miniſtrem bedac w tak wielkim zborze M. naſz P. Smalcius,
 muſiał perwioe umieć wymowić ciało y mięſo. Tak to ſobie za
 tręfnował ten to Relátor y poſydział: ále niebázro obyczáynieſ
 y prawdziwie. Skąd też takiego poſydzáńia naydzie ſie w odpo
 wiedzi na Dialog Je° M. iſci Pána Chryſtoſowiſkiego / ktore báz
 cznemu by namniey nieprzypoſt. Żeby pytać mieli Miniſtro
 wie P. Smalciusá / ſkąd by te diſtinctia brał z greckiego tezyká /
 czy a voce σαρκ / czy a voce σωμα / dla tego zá nieprawda ma być
 poczytano / żeby bázro głupie pytáli miniſtrowie. Wo nie z gre
 ckiego tezyká / ani a voce σαρκ, ábo σωμα / tá diſtinctia bierze ſie /
 ále ſámie te ſłowa σαρκ y σωμα. pokazują roznoſć iáwna Żeby też
 Je° M. P. Goráyiſti miał odpiąć háſteki / á odwinać reke pyta
 łac! wkaſzć: i w tey rece, ktore tu ciało, á ktore mięſo, ábym wie
 dział, co w niebie będzie, á co tu zoſtánie, w czym ſie mam kochać, á
 co nienawidzieć, ieſli tak było / czy° naſzy niepámietaia / to pokazu
 ie że Je° M. tey rozmowy zrázu nie poiał: ále wiecey ieſt podo
 bieńſtwa / że ábo nie to / ábo nie tak mowił. Wo by był nie grzeczy
 nie mowił. Gdyż nie o tym była mowa / ieſli w nas teraz y ciało
 y mięſo / (y pewnie by było umiano ná to odpowiedzieć:) ále iá
 ká roznoſć ieſt naturá ſuá inter corpus & carnem. Gdyż y
 Aniolowie / iáko niektorzy rozumieia / corpora ſua, to ieſt / ſub
 ſtantias, máia / á iednak carnem nie máia; ábo iáko wſyſcy wie
 dza / że caelum ma corpus, á iednak cum carne nihil habet
 commune. Przetoż y to zá nowina Pásquilluſowa ma być po
 czytano: Jáko też y inſze mowy tym podobne / żeby ſie miał M.
 naſz P. Smalcius cudzymi pterkáni przy drukárni ſiedzac / przy
 odſiewać. Wdál ſie ná to ten Pásquilluſarz / żeby przez zelżywoſć
 Pána Smalciuſowa ſobie ábo ktoremu z ſwoych ſławe ziednal:

Bo y wyższey ledaż czego wroga mu/ kiedy mowi o naszym/ Kto-
 rzy sie żema/ że sie biora tam gdzie zacznie/ nie w bogo y nie żadnie/
 nie do Pana Smalcjusza / y niżej stychnie go tym/ tak do Pol-
 ski przyjedł: Ale nie nadszedł mu sie. Bo nazbyt grubo postępował/ y
 choć o sobie podło bardo rozumie Minister nasz Pan Smalcjus:
 jednak każdego robota czas wkłada / y ma taka wsietność w wysy-
 tlich naszych Pan Smalcjus, takoby sie w nas y z którego domu
 znacznego wrodził.

13. Wielka zaś nieprawda/ co piśe o J. M. P. Moskorzow-
 skim/ żeby mu z wiora żona, posag kilkunasztu tysięcy złotych, mieli
 wskazać naszym, a on żeby od blasku ze złotą, Pana Bogaw Trojcy ie-
 dynego nie widział Pierwszą rzecz mendacium politicum: dru-
 ga gorzej/ Ktore y summienie zachodzi. Znać ztąd, że tego pasquil-
 lusa żaden Szlachcic nie piśal. Bo nie wierze/ żeby ten/ Ktorey wie
 co jest uczciwe/ miał sie tak bezpiecznie targać na człowieka te-
 go. Ktos to inny musiał napisać. Jakóż łatwo sie tego domy-
 ślic temu / Ktorey świadom tych rzeczy / Ktorech tu nasiał / a
 zwołać / że znał Bogos w Oycu Je^o Mści Pana Gostawa
 Skiego / Ktorey tam koniom owśa dawał. Lecz taka nieprawda
 to/ co piśe o tych kilkunasztu tysięcy mogłby sie/ Ktorey chciał / z
 tego sprawić / co zapisał Jey M. P. małżonce swey Je^o M. P.
 Moskorzowski/ czego świadkami są Akta Grodzkie Schowstie.
 (Bo na ten czas w wielkiej Polsce przemieszczał.) Trzy tylko
 tysiące zapisał: A pewnie tylko zapisał ile wziął. Acz imo to/ na
 majątność y wrodzenie J. M. P. Moskorzowskie^o y na godność
 jego wielka/ kilkanaście tysięcy posagu/ nie zbyt wiele by rze-
 czy były. Tuż daley / że na takie rzeczy nie był chciwy J. M. P.
 Moskorzowski/ ztąd każdy poznać może/ że go ożenienia poty-
 kały z posagi dobrze znaczniejszymi / y z majątnościami dźwier-
 czynymi niemalymi / a przecie to imo sie puszczal/ o czym dobrze
 wiedziało wiele PP. Ewangelików / nawet y samych Mini-
 strow naszych. Niechce przypominać promocię wielu ludzi
 wielkich / na Ktore nigdy sie zwabić nie dał / nie chcąc aby Kto
 miał mówić: ego ditavi Abraham. A ten żeby y zbawienie y su-
 mmienie/ chleba młócić / z łaski Bożej/ dostatek y majątności wie-
 cej niż potrzebował/ za kilką tysięcy zaprzedać miał: Ale Kto-
 da tym.

dá tym czasu tráditi. Znali ludzie J. M. P. Mostorzow: y znal /
y baczni osadzo / mialli wstydu co y bolazni Bozey ten pásquillus
larz / ktory takowe rzeczy temu zádac smial. Takas teź prawda /
zeby argumentu nie vnial uczynić J. M. P. Mostorzowski in
recta forma & materia. Wazbył lądaco mowil / a zatym fidem
ipsimet sibi derogavit apud sensatos. Jeszcze to y potwarz /
kiedy o nim smie mowić / że in Christum & Spiritum san-
ctum injurius. Bo mial mowić: że na rozumienie tylko o Chri-
stusie y o Duchu swietym / takie Ewangelicy o nich z pewney
miary máia / mowa y pismem nácieta.






14. Nieprawda teź w tym / co pisze o J. M. P. Adamie Go-
stawskim / zeby mial w Niemcach religionem dissimulować.
Bo on powieda / że ia záwse wyznawal / y że to wszyscy Polacy
y obcy nań wiedzieli / y z nim disputowali.


15. Nieprawda y to / zeby Jey Mśc Páni Orzechowski
Piasłowski / brata y bratunki vposledziwszy / miala nie malo sum-
me Ministrowi swemu na smiertelney poscieli odkazac Bo na
porownanie swe od umarla kilkudziesiat tysiecy zlotych: a minto
strowi abo nie / abo malo co / odkazala. Bo sam niewiele odum-
marl / malo co po niey umarłszy.

16. Wielka zas nieprawda / zeby ministrowie naszy / mieli sie
abo pokatnie abo nocnym obyczajem vpiac. Niech stanie kto /
a niech tego dowiedzie / iesli ze za calumniatora nie chce być sa-
dzony Takaz to prawda / zeby kto dobrze vrodzony / mial naszym
Ministrom / gdy sobie byli radzi / mocny trunek y w pulnocy no-
sic. A tych mianute tego mlodziencá / niech mianute te Ministry /
co sobie byli radzi o pulnocy. Samo to / że niemianute mieysca
przynamniey y czasu / kiedy y kiedy to bylo / dowodem jest nie
prawdy. Bo ten / ktory to smie mowić / czego ntemas / smialby
mowić y to co jest / gdyby co takiego wiedzial. Mogloby sie tu
wiecey pisac: ale my teraz siebie oczyszciamy / inszych nie chcemy
winowac.

17. Nie podobnali teź to do nieprawdy y potwarzy / niech kázo
dy zdrowego rozsádku osadzi. Trafil sie byl Kiedz Zaborow-
ski do Katowá / Jz gorzalka z niego okrucenie techala / a znieśc
tego takoby naturaliter niemogl Pan Smalcus / nie spiliastwal

*Jakoby
kt dy
my mi
Bo. m*

tak o autor piſze/ onego gromi/ ale amicè & fraternè vpomina
 tego co X. / żeby ſie pićiem tey gorzałki niebáwil/ żeby ſie y ſwoi
 y ob  tym niezgorſyli / gdyby toczuli. X. ten naprzód niemo
 dſiecznie to przyiał: Wole ia (przy) iáwnie pić/ niſeli potánie.
 Pan Smalcius náſy vſázował/ że y to y owo złe / á owo zgorſze
 niem być moſze. Gdy záſie ten X. powiedział / że tego potrzebnieſ
 rzekł mu Pan Smalcius: Wiec iáko ludzie inſy ſtarzy ábo cho
 rzy czynia/lepiejby dla zdrowia ná noc tey troche pić / niſeli ná
 dſień/ á niſkogo niegorſzyć. A tali to być ták vdarano/ iáko by .
 náſy Pan Smalcius, miał grzechu mu pozwałác y rozumieć / że
 Bog wnocy ná wſytko niepátrza / niech káždy báczny vwaſza.
 Nie grzeſzyć on wnocy kázal: ale to/ co ieſt wolno/ kiedy ma zgor
 ſzyć kogo / ábo nieczynić / ábo ták czynić / żeby niſkogo niemogło
 zgorſzyć. A ták opifałſy ledá iáko Pána Smalcuſá / iáko ſia
 nieſroma ten autor  ſwie do Pána Jezufa / ktory iedzac
 y piiać byl zá obſzerce y opilce oſadzony/ á náſe  do Si
 cophántow  przyrownáć. Wic ztego co iecie y pi
 iecie/ iáko Pan Jezus czynił/ trzeba was ſádzić zbytecznymi/ ieſt
 z czego inſzego. O czym by ſie dowodnie ſilá piſáć mogło: ale
 niemáſy teraz czáſu tym ſie báwić.

18. Wielka náwet nieprawdá/ ktora ſie wyſſey teſz vſázálá/
 znóu ſie ku kóńcowi poloſylá / żeby náſy *ministrowie* z tego
 ſczodremi być mieli, co ná nas pod pretextem *discipliny* wylupili,
 y wiele zacnych *familiey* z *pieniedzy* wyſzuli, ktorzy *ono* potomſtuo
 teraz zdrobnieć *musiało*, z ktorcy nie prawdy potym oná *oratoria*
 wyplynelá / że *vmieia* te *sanguinariusze* dobrze ſie do ſwoich
 przypiać, *bártnicy* ci *ſzczotki* ſwie nie ſie podbieráć, *páſterze* ci o
 wieczki ſwie, nie tylko *tondere*, ale teſz y *deglubere*, że *ſámi* wzgor
 ida, á domy zacnych ludzi *poſyrdia*. A ſłowa to ſá nieobyčajne / y
 rzeczy ſczyra nieprawda náſychrowáne. Znáć dobrze/ że ie ten
 nápiſál/ ktory o ſwie *uczciwie* nie bárho dbál. Bo táki tylko targa
 ſie ná cudze rad. Powieſdziałé wyſſey/ ledwie ktory *znáſy ch* 
niſtrow ma co/ ná ſwa wlaſna potrzebe: po ſmierci ich trzeba
 poſpolicie o *zonách* y o *dzieciách* ich *rádzić* / iákoſz tedy wylupili
 inſych / iákoſz z *pieniedzy* wyſzuli/ iáko *owieczki* ſwie ſtubli: Jeſli
 ieden

tebē abo drugizdasie byē bogaty/ toby wżdy nie mówić indefini-
te, iakoby o wszytkich/ abo o wielu ich. Wiec o tym iedn abo dru-
gim trzebaby te^o dowiesć/ że na kim co wylupii/ że tego z pientes-
dzy wyzuł/ że to^o s'ubł/ iesli za srogie^o potwarce niechce byē y od
Bogá y od ludzi osadzony ten to autor. A za niemajš inšych s'us-
bnych sposobow / ktorymi kto do czego / przez dosyć dlugi czas
przysć może/ oprocz tak nieprzystoynych y wsfelkley pobożności
przeciwnych. A zaby sie nie w iedn y z wáśnych pokazać mogło/ że
dobrze bogáci sa/ a gdyby im kto zaadal to/ co tu za daie náš autor/
zácoby to poczytali? Tlieh sie ozowie ten to autor gdsie chce
wie / że to impunē uczynić może / choćby wstál w dowodách/
niech sie kusí dowiesć czego takowego / iesli milnie Bogá y su-
mienie. A iesli nie ámie/ niech sie wżdy ná ludzic oglada/ iesli o
Bogá nie dba / a niech to sobie pámieta/ co nápisal sam/ Deus
perdet omnem, qui loquitur mendacium: ácz mu tego nie ży-
cze.

19. Jeszcze też y to daleko wsfelkley prawdy/ żeby nášy/ ázwla-
sca i ministrowie/ to^o zá pieniadze kupować mieli: mieli by ich
áznábył/ gdyby tego szukali. Do prawdy každego námiawisto: A
gdy kto oney wwierzy / á rzadzi sie przystoynie/ wedle potrzeby
tego y možnosti swej/ onego rátnia. Cze^o záden nagánie niema.

Lecz wż czas test/ abym sfończywszy falszywe rzeczy / ktore
sie w tym Pásquillusie zámykáia/ postąpił daley / y wkázał iako
zte^o / co on twierdzi o nášych/ nie sie niezawiezuc te^o / co przed sie
wziól. Wziól to przed sie/ dowiesć/ że rnas niemajš żyrcotá swio-
tobliwego. Czym tego dowodzi? Wyliczaniem pewnych ex cef-
sow niektórych z nášych. Lecz dwoiaś o tu bladzi. Naprzód zá-
grzechy to poczyta/ co grzechem nie iest ani w samey rzeczy / ani
w niego samego. Jako iesć/ pić/ żenić sie/ y to wedle stanu swego/
od pientedzy pozYTEK/ bez ludzkiej škody/ bráć / (co on glupie li-
chwa zowie /) wćciwie sie wbiéráć/ mactaności ziemskie trzymáć/
w sukniách y futrách / wedle potrzeby y wćciwości iakley kła-
wieł chodzić/ z broniámi chodzić y iezdzić/ právem swego docho-
dzić. Bo to wszytko rzeczy wolne. A choć w niektórych z tych
rzeczy niekiedy nášy ináczey postępowali/ niż i teraz/ kiedy y te-
raz tak w nich postępuia / że nie przeciwko náuce Chrystusa
weyńszo-

wey niedopuszczają / y miary nieprzebiegają / choć by odmiennosćia to się mogło nazwać / przećcie grzechu niemają. Albo za grzech to poczyta / co on tylko za grzech ma / a grzechem iednak nie jest w samey rzeczy. Do czego należy y to / com wyższey niżdzy rzeczy fałszywe liczył / że to za pycha ma / że kto rozumie / iż na ścieżce trzeba się oto każdemu starać / aby bez grzechu żył y do doskonałości zawse zmierzał. Bo w tym zaście grzechu żadnego / ani czego takowego / coby nagany było godno / niemają / ale szczerą prawdą słowa Bożego. Także y to / że kto o tym rozumie / że nie jest tak mądry / iako kto inşy onim rozumie / iako iudicium iednego z naszych o Páreusie. Miał zaście przyczynę słuszną tak o nim rozumieć / kiedy się za tak foremnego censora naszych wdaje / a tym czasem tak pueriliter se gerit in nobis refutandis, że gdyby ex nobis respondentibus, argumentantes nie czynił / niemiałby co pisać / co / iakie vitium jest / weźmi rozumieć. Bo z takim y škoda mówić. Wiec że y to ma za niegościnnosć y grzech / że kto kogo do siebie nie prosi na obiad. Bo wiele przyczyn być może / dla ktorých y gościnną czasem kogo do siebie nie prosi / iako kiedy gość ma swego gospodarza pomyślnego y dostátniego / albo też niemają czasem czym na przedce częstować gościa tak wielkiego / iakimi są w naszego Pána Smálcusa Mistrzowie Ewangeliccy. Bo moge to o nim prawdziwie mówić: że drugie y w domu swym miewał y częstował / y zawse ie miluje y ślani. Wiec ten Autor sam się z sobą nie zgadza. Bo tego / ktoręgo nie gościnnym zowie / zaście szczodrym nazywa / ale z cudzego. Bo kto szczodry / choć z cudzego / ten też y gościnnym bywa.

Potym / choć grzechy prawdziwe przypomina / przećcie znów wudwoi iako bliżsi ten to autor. Naprzód bowiem grzechy / albo nieprzystoynosći tych przypomina / ktorzy nie byli naszymi / w ten czas kiedy się ich dopuszczali. Co on sam dobrze wie. Bo to sobie zadawa: Ale leda iako odpowiada ná to / że taka wrona zwody / iako y do wody. Bo nam tego nigdy nie pokáže / żeby ci / ktorzy są we zborze naszym ciele / tak mieli się rzadzić / y w takley swej woley żyć / iako czasem ci czynią / ktorzy do zboru naszego iępcze się nie przylaczyli. Do ktorých należa y ci / ktorzy od zbó-

row na

rew nāsych obłaczeni sę / y grzechy ich. Ułech en teby wytrąs-
 tych ludzi z swe^o rełestru / teby ich dobrze mnięć będzie. Polym
 grzechy nie ktore prawdziwe przypominā / o ktorych choć bym
 mogli niemāło causari, iāko to / że / abo może być / że nāszy o nich nie
 wiedzieli / iākoż o niektórych zgola y dorad nie wiedzo / abo że sie
 estāto co nie przystoynego / iāko tance y podpiatania abo pilanie
 stwa w domu czyim / zwłasczā wdowim / gdsie nie bylo żadney
 winy własnē przy gospodynie / ale przy gościach / ā czāsem y
 Ewāngeličkih / ktoryz koniecznie chca / żeby im dodawano / y
 wszytkiego pozwalano; abo że przyczyniono nieco / y nie mātō /
 iāko bywa pospolicie in narrandis rebus, co sie też w pewnych
 rzeczach nārdnie āż nāzbyt; abo że mu nowiny nie pewne po-
 wiedziāno / iāko o Pānnach / od ktorych wianki lataia do studen-
 tow / y co drugiego / y o nāsych zbytkach ktore wylęza. bo kto
 tawnie nieprawde mowi / iākom wyższey ołāzał / iākoż mu dus-
 fāć: Ten zyst ma klamcā / y słuśnie / że mu y w ten czās nie wie-
 rzo / kiedy prawde mowi. Chočbym mogli też y to przymieść / że
 iākie słuchācze bierzemy z Kościola Rzymstiego y ze Śborow
 Ewāngeličkih / ktorych trzeba y odurzać tych obyczaiow / do-
 piero lepszych nāuczyc / chočbych / mowie / mogli y te y tym podo-
 bnerzeczy przynieść / dla ktorych nie bārzo powinno sie wierzyć
 temu Autorowi / y ktore moga nas y bācznych aliquo iātem
 modo wymowić: iednāż wszytkiemu wierzac / y wszytko przypu-
 szczaiac / y niczym sie nie wymawiaiac / mowie / że to nader ni-
 eżemny dowod / że tām niemāś żyworow świetych / gdsie sie tā-
 kie y tym podobne rzeczy nāyduia. Bo takim sposobem mogliby
 kto rzec / że y za Apostolow nie bylo żyworow świetych. Bo
 tām znāydowali sie nie tylko w rzeczach mnieyszych występn /
 ale y w grubszych / y nagrubszych prāwie grzechach. Nāydował
 sie tāki / ktory miał żonę Wyćā swe^o: obawiał sie Pāwel s. żeby
 nie nāydował tych / ktoryz przedtym grzeszyli / ā nie kāłali sie z
 nieczystości / y wśeteczeństwā / y niepowśięciagliwości / ktora po-
 pełniāli: nāydowali sie ludzie w iezyku niepohāmowani: nāy-
 dowali sie cudzołożnicy y cudzołożnice: nāydowali nie sprāwie-
 dliwi / ktoryz robotniłi swe / y to brācia trzymdzieli / ā te^o wiecey
 moglo być y pewnie bylo. Oważ nāwet kāždy / iākie sprosne grze-
 chy Chri-

1 Cor: 5. 1

2 Cor: 12.

Iacob: 1. 1

4. 4

5. 4

chy Chrystus nasz Pan strofuię we Zborze Tęhyatřstni. Dla tego
 goz iuż niemozly sie vita sanctorum na on czas zpisac/ abo sie
 Zbory one za swiete miec: A naganę Bogom byli ss. Apostolo-
 wie/ że sie takie występkę náydomaly między wiernymi: Bożę
tego vchoway. Tięz tego ma Zbor Pánstę być winowány/ że
sie w nim takie y owakie defecty y grzechy náyduia: ani my z te-
go strofuiemy nikogo/ ani Ministrów W angelickich/ że sie to
y owo náyduie między nimi: Ale o to mowimy/ y to ma być stro-
fowano w każdym Zborze/ że/ iako Apostol mowi/ nie ktorzy
grzeša/ a drudzy sie náyduia/ a grzesnych ani naprawia/ ani
karza/ wedle słowa Bożego. Kiedy jest taki dozor we Zborze kto-
rym/ że żadnego występneho nie cierpia/ ale go abo naprawia/
abo karza/ a karza wedle słowa Bożego/ tedy żadna miara Zbor-
nie może być stusnie winowány. Tięch nam tedy vkaża we Zbo-
rzech naszych y iednego występneho/ ktorego bysimy/ skoro sie o
tego występku dowienimy/ nie napominali publicę y privatim, y
to tak długo/ żeby sie abo koniecznie naprawil/ abo nie byl po-
czytány za wierneho/ nie pátrząc nic na żadna osoba. Dalby to
Bog/ żeby to bylo we zborzech inszych. byla by peronie naprawa.
Ale kiedy sami Ministrowie/ gdy sie im o obyczaje niechrystiań-
skie. Pátronow przymawia/ mowia: To byś ty chciał princi-
pes huius mundi strofować/ abo/ dalby kiem Pátron temu/
coby mu grozil odlaczeniem dla tego/ że gościom przynamnię
kwoli vpiia sie/ abo goście do vpoienia czešlute/ iuż tam rzadu
niemáš zgoła/ y musí chwala Boża koniecznie vpásć. Bo co
wolno Pátronom/ czemu też nie ma być wolno y inszym: a tak
rozpušća gore weźmie. Wiec kiedy iešce Ministrowie/ miášo
tego/ coby powinni być wzorem trzodzie we wfelakicy swiato-
bliwošci/ sami w rozmaitych nieprzystoynošciách wedle Bo-
ga/ żyia/ y onych bronia/ iuż niemáš sie czego spodšierwać/ iedno
wpadku Zborow Bożych. Tię dobre to rzeczy/ ktore przypomina
ten autor o nas: ale przećie to káždy wiďšić może/ że nie sa poro-
wnáne z owymi defectami y grzechami/ ktore sie z Pisma s. o Zbo-
rze Apostolskim przypominaty: a beda też za taka ciekwanošcia
y pytaniem sie tych Ministrów ocudzych grzechach/ nášę staršy
 czula-

czulsem o nas/ y inšych słuchaczach. Dalby to Bog/ żeby też y inšy/ w rzeczach daleko nieprzystojniejszych/ chcieli sie obaczyć y poprawić. Ja wkazawšy marność te^o pásquillusa/ życze tego y o to P. Boga proſie/ żeby znami wracz mówili ci/ co nas ſieczy piz/ á my damy inżawſe wolność do ſiebie: á oni też żeby ná ſym do ſiebie mieſce dali/ iáko ſie tego náſy domagaia wſtawia cznie/ tedy to zá pomoca Boz'a bez pożytku zbawiennego nie bę dſie. Ale iſt widzimy/ magis to optandum quám ſperandum. Bo iáko ieden powiedział Ewangelik pobożny náſemu zda wná: Pánowie náſy niechca być podkárnoſcia/ á Miniſtrowie nie chca ſie daley vczyć: á wybyſcie chcieli/ żeby Pánowie ie dnak podkárnoſcia byli z inſemi; á Miniſtrowie żeby ſie v czyli/ ieſli maia inšych vczyć. Pan Bog niech chwale ſwa zá chowa od takich iezyków iádowitych/ á niech kážd^e da vpámie tanie. Przed zámknieniem pytam tu kážd^e bácznego/ nie ieſli tá robotá tego to Pásquillu ſarzá ono/ o czym Pan Jezus mowi: Což vpátruieſz draze ktora (ieſt) w oku brátá twego, á o nego ktory (ieſt) w oku twoim tramu nie wwažaſ? Abowiem chcac grzechy ſborow náſych wkazác/ muſiał ie poroznych kras iach po Lubiełſkim/ Podgorſkim y Podoliſkim zbierác/ y czáſy y mieſiace námaczyć/ áž y czwarty Tribunal przeſły przypomi náć/ co dowodem ieſt tego iáwnym/ że ſie te rzeczy nie częſto/ z láſti Bozey/ ani od wielu ich dſicia we ſborze náſym: á tym czá ſem my wiemy/ wie y ſam ten autor/ wie y wſytek ſwiát/ co ſie dſicie v nich. Lecz ižeſmy tylko to teraz przed ſie wſteli/ ábyſmy ſie oczyſćiali przeciwko tak nie życliwym ſácuńkom tych/ kto rych my milniemy/ nie chcemy ſie tym báwić. Pánie Bože day wſytkim y nam też napráwe calo/ á w czás/ po ki klámká láſti Bozey nie západnie.

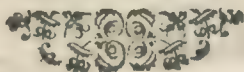
Matth: 7.

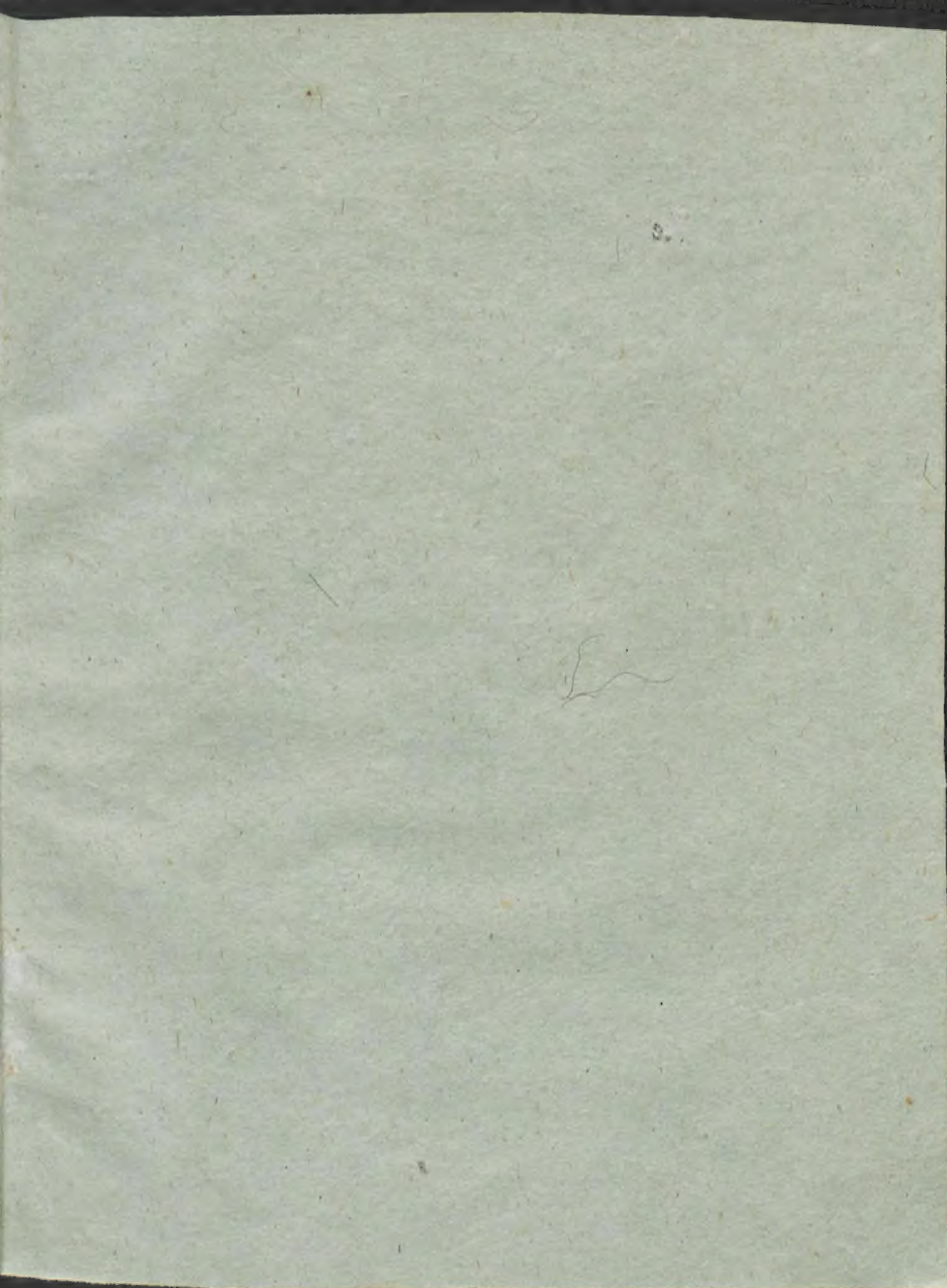
Poſydzal ná oſtátek ten mily Pásquillu ſarz z náſzego/ mo we iego tak zámyſlác: Zdarz to naywyſſy Oycze Páná náſzego Jezuſá Chriſtuſá. Choć tak żaden z nas nie mowi/ po czym znać właſnego ſydczá: Jednak żaden tego nie moze rzec/ żeby to byla mowa zla. Bo częſto kroc czytamy/ że od Boga y Wycá Páná náſego Jezuſá Chriſtuſá/ rzeczy zbawiennych życzonó: Ale že

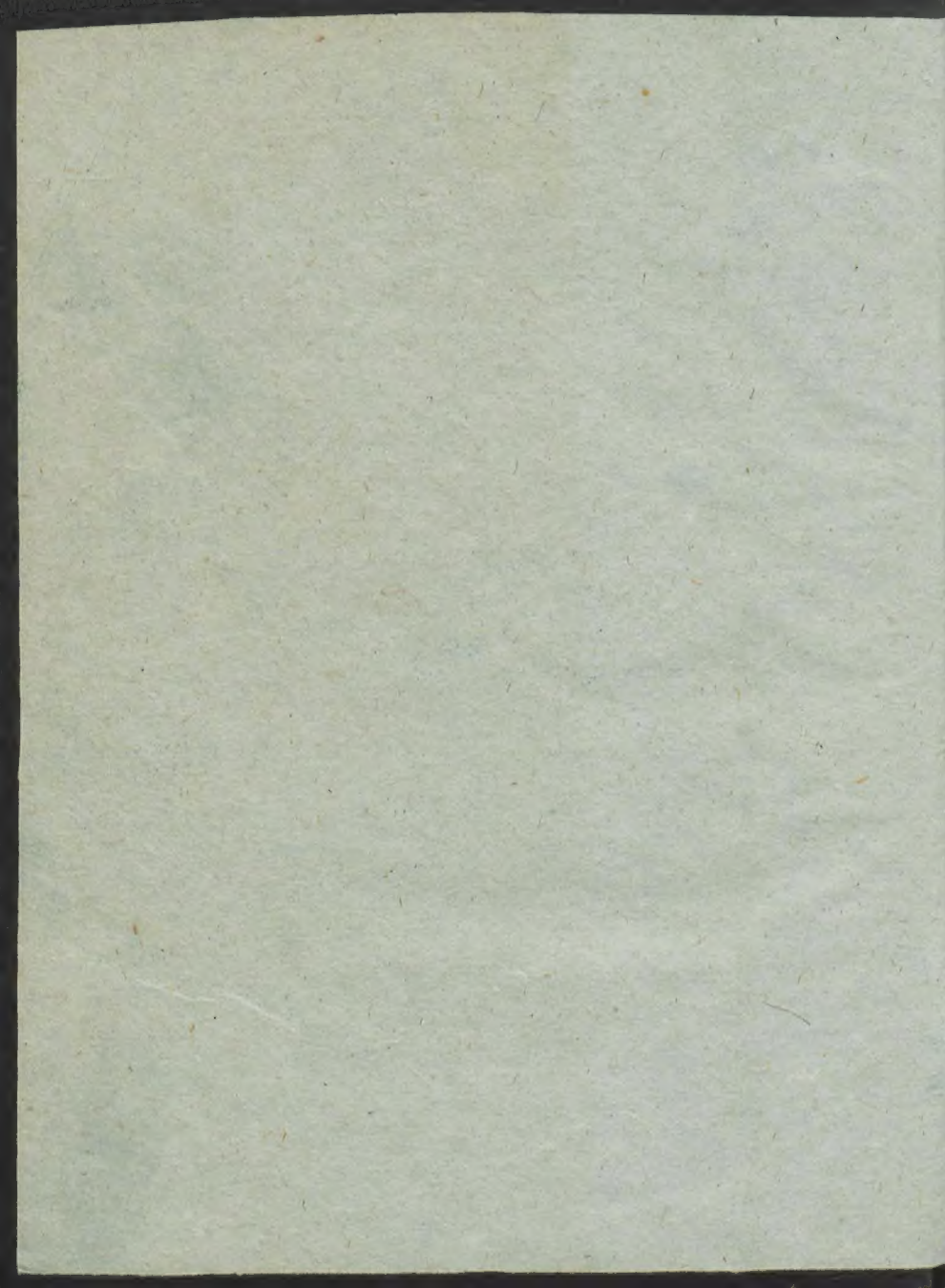
No

Ale żeby kto z świętych miał tak kiedy mówić: Amen zdarz to
 Boże Oycze, Synu, y Duchu święty, Panie Boże nášw Trojcy świę-
 tej. iedyny, by sie naybárzšej adwersarze takimi mowami popi-
 sowali / żaden przecie dowieść nie może. Lepiej tedy y wáro-
 wniey iść za duchem Bożym y Pismem świętym / niżeli za lu-
 dzmi zawi dzionymi: y nadziela iest / że takie mowy ystá-
 na / a náše z Pismá świętego wzięte / náplácu
 ostána z ktorych tedná leśt.

**Siedzacemu na stolicy y Barankowi błogostás
 wienstwo / y cześć y chwálę y moc
 na wieki wieków / Amen.**







14783

9555
—
3

